REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12 LIPCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 1000. | № 182

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Fatalne żniwo p. ministra Seydy

Co mówi wybitny dyplomata polski o dotychczasowych „sukcesach" w polityce zagranicznej.

Prawdopodobna strata Jaworzyny a rząd piasto-chjeński.

Premjer Witos odczuwa skutki swego sojuszu.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Republiki").

WARSZAWA, 11 lipca — Korespondent „Republiki" miał okazję rozmawiania z jednym z najwybitniejszych dyplomatów polskich, który w następujący sposób określił dotychczasowe „sukcesy" polityczne piasto-chjeny w polityce zagranicznej:

— Opinja publiczna w kraju przytłoczona ciężarem klęski walutowej i drożyźnianej, nie zdaje sobie sprawy z nadzwyczaj ciężkiej sytuacji międzynarodowej, w którą popadła Polska od czasu objęcia teki spraw zagranicznych przez p. min. Seydę. Stosunki nasze z Francją wprawdzie nie uległy zmianie na gorsze, ale poseł polski w Paryżu p. Zamoyski sygnalizuje znaczne trudności, które dyplomację naszą spotykają na tamtejszym gruncie. Z W. Brytanją nie możemy wyjść poza ramy poprawnej, ale bardzo chłodnej grzeczności. Faszystowskie Włochy mimo załotów narodowej demokracji zachowują w wielu kwestjach stanowisko wręcz nieżyczliwe. Czechosłowacja rozwinęła usilną akcję antypolską. Poseł St. Grabski, mianowany na wakujące stanowisko przedstawiciela naszego w Pradze czeskiej obawia się objęcia tej placówki, gdyż twierdzi, iż obecna podróż p. Benesza do Paryża i Londynu, której sukces jest prawdobodobny, będzie nas kosztowała — Jaworzynę. Pos. Grabski godzi się już z tą ofiarą, byleby nie narażać się na większe straty. Tego samego zdania jest min. Seyda. W kołach politycznych „Piasta" wiadomość ta wywołała konsternację i przygnębienie i premjer Witos pragnie odwołać nominację p. Grabskiego. Organ większości piasto-chjeńskiej „Il. Kurjer Codzienny" w Krakowie, najlepiej dziś poinformowany o planach rządu twierdzi, że autorem sławetnych antypolskich artykułów w „Ceskim Slove" był poseł czeskosłowacki w Warszawie p. Maxa, który niedawno zwarjował. Jest to próba oczyszczenia d-ra Benesza z win wobec Polski i nawiązania kontaktu, która nie spotyka się z życzeniami strony przeciwnej. Możemy być pewni, iż p. Benesz poruszy w Paryżu i Londynie najcięższą kwestję Galicji wschodniej, by i w ten sposób utrudnić Polsce politykę międzynarodową. Przegrana w sprawie Gdańska pomimo różowych zapewnień oficjalnych) jest dowodem nieprzyjaznego dla nas zwrotu w Lidze narodów.

Jeśli w najbliższym czasie steru polskiej polityki zagranicznej nie ujmą doświadczone i energiczne dłonie, możemy być narażeni na historyczne wprost straty.

Opinja powyższa — zdaniem naszego informatora — nie jest tylko jego osobistą. Podzielają ją wybitniejsi członkowie obecnej większości, a szczególnie premjer Witos zarzuca Chjenie, iż, zagarnąwszy w swe ręce całą politykę międzynarodową i nie dopuszczając do niej „Piasta", nie wywiązuje się ona w polityce czynnej ani w prasie ze swych zadań.

Zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych należy oczekiwać w najbliższym czasie. Być może, iż premjer będzie starał się uratować swój gabinet drogą częściowych rekonstrukcji. **P.**

ARBITRAŻ KRÓLA FERDYNANDA RUMUŃSKIEGO W SPRAWIE SPORU O JAWORZYNĘ?

PRAGA, — 11 lipca — Według informacji z bukaresztańskich kół politycznych rumuński min. Duca na konferencji małej ententy w Sinaju będzie się podobno starał o usunięcie różnic, które w kwestji Jaworzyny panują między Polską a Czechami, a które według jego zdania, stanowią jedyną przeszkodę do wstąpienia Polski do małej ententy. Mówią również, że sprawę tę będzie ewentualnie rostrzygał w formie arbitrażu król rumuński Ferdynand.

Ostre tarcia wśród stronnictw rządowych

Rozbieżność zapatrywań na podatek majątkowy.

Minister Linde stara się pogodzić zwaśnione strony.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Republiki".

WARSZAWA, 11 lipca — Dzisiaj w godzinach popołudniowych zaprosił do siebie minister skarbu p. Linde przedstawicieli grup sejmowych większości rządowej celem zaznajomienia się z ich zdaniami i postulatami w sprawie ustawy o podatku majątkowym, która to sprawa, jak wiadomo, na żądanie tegoż ministra została zdjęta z porządku dziennego ostatniego posiedzenia komisji sejmowej.

Głos zabierali przedstawiciele dwóch rozbieżnych kierunków wśród stronnictw rządowych.

Z jednej strony przemawiał imieniem Dubadecji poseł Jaroszyński, który zdeklarował się bezwzględnie przeciwko projektowi ustawy o podatku majątkowym w tej formie, jaka została wypracowana przez rząd, a w szczególności wypowiedział się za użyciem funduszów z podatku majątkowego dla pokrycia deficytu budżetowego, zgodnie z projektem wypracowanym przez p, Grabskiego.

Wręcz odmienne stanowisko zajął poseł Kwiatkowski przedstawiciel Chadecji, który wypowiedział się za projektem rządowym, stawiając jednak warunek, by sumy osiągnięte z podatku majątkowego nie były zużyte na pokrycie deficytu budżetowego, lecz na inne specjalne cele.

Przedstawiciele innych ugrupowań większości rządowej nie zabierali głosu i nie przedstawili na konferencji swych dezyderatów.

Na zakończenie minister Linde zapewnił zebranych, iż niebawem wniesie nowy projekt, który uwzględni żądania zarówno jednej, jak i drugiej strony. **P.**

OBIECANKI MIN. LINDEGO.

AW. — WARSZAWA, 11 lipca — W projekcie ministra Grabskiego podatek majątkowy obliczony był na 600 miljonów franków w złocie, obecny zaś minister skarbu przygotowuje projekt głębszy, aniżeli poprzedni, sięgający do majątku obywateli, albowiem suma podatku dochodowego wynosić ma 1 miljard franków złotych.

Niezależnie od powyższego minister skarbu zrewiduje plan finansowy swego poprzednika w ten sposób, ażeby podatek majątkowy nie został zużytkowany na bieżące potrzeby państwa, lecz stał się rzeczywiście podwaliną sanacji skarbu oraz waluty.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

URZĘDNICY OTRZYMAJĄ 48 PROC. PODWYŻKI.

W końcu miesiąca dostaną nowy dodatek drożyźniany.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje pod datą wczorajszą:

Dziś zgłosiła się do ministra skarbu delegacja urzędników państwowych, i wręczyła mu memorjał z żądaniem uregulowania płac urzędniczych.

Minister Linde zapewnił delegację, iż najdalej 15 bm. zostanie wypłacony urzędnikom przyznany im już 48-procentowy dodatek drożyźniany, a w końcu miesiąca postara się przeprowadzić na radzie ministrów nowy dodatek. Następnie ta sama delegacja udała się do przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej i wręczyła mu identyczny memorjał.

BUDŻET MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

PAT. donosi: Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, roz... poświęcone było dziełom sanitarnemu i weterynaryjnemu. Jutro komisja przystępuje do debat nad projektem ustawy o uposażeniu funkc. państw., wobec czego obrady nad budżetem min. spr. wojsk. ulegną przerwie do 19 bm.

MILJON PIĘĆSET TYSIĘCY ŚWIŃ WYSŁANE ZOSTANIE ZAGRANICĘ.

Warszawski koresp. „Republiki" donosi:

W kołach sejmowych rozeszła się sensacyjna pogłoska, o nowym projekcie wywozu świń.

Według tych pogłosek na komitecie ekonomicznym rady ministrów postawiono wniosek o pozwolenie na wywóz miljona pięćset tysięcy świń z Polski.

Przypominamy, że swego czasu gen. Sikorski odmówił pozwolenia na wywóz ...

Min. Benesz w Paryżu i Londynie.

Chce on pogodzić Francję z Anglją.

AW. — LONDYN, 11 lipca — Minister Benesz przybył 10 bm. wieczorem do Londynu, gdzie na dworcu przywitał go wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, z którym minister Benesz porozumiał się co do pierwszej konferencji z lordem Curzonem, mającej się odbyć dzisiaj, tj. 11 bm.

SZEF SZTABU ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ DO PARYŻA.

AW. BERLIN, 11 lipca Kierownik francuskiej misji wojskowej i szef sztabu armji czechosłowackiej jen. Mittelhauser, udali się samolotem przez Strassburg do Paryża.

AW. — PARYŻ, 11 lipca — Według „Petit Journal", ogólnie przypuszcza się, że nagłe wezwanie jen. Mittelhauser do Paryża stoi w związku z konferencją ministra Benesza i premjera Poincarego.

WOBEC SZALEJĄCEJ DROŻYZNY

Warsz. koresp. nasz donosi:

Dziś odbędzie się posiedzenie rady ministrów. Program posiedzenia jest bardzo obszerny. Między innemi jest statut organizacyjny min. spr. wewnętrznych, sprawa kredytów dodatkowych dla ciał samorzą... siedzenia niema ani jednego wniosku w sprawie zwalczania drożyzny, natomiast znajdują się wnioski... orderowe.

Jako zastępca premjera przewodniczy radzie ministrów p. Głą[illegible]ki.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że order, choćby najładniejszy, nie napełni ...

Decyzje rady Ligi narodów

w sprawach polsko - gdańskich.

PAT. — WARSZAWA, 11 lipca — Raport w sprawie gdańskiej, przedstawiony Lidze narodów przez Quinones de Leon, przedstawiciela Hiszpanji. Raport ten został przyjęty przez radę Ligi narodów dnia 7 lipca 23 r.

Rada Ligi narodów zapoznała się z notą JE. p. ministra spraw zagranicznych Polski z dnia 24 czerwca 1923 r., odnoszącą się do całokształtu spraw spornych powstałych między Polską a Gdańskiem. Rada zbadała również notę wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku z dn 4 czerwca 1923 r., dotyczącą sprawy kompetencji wysokiego komisarza i związanych z nią spraw, jak również i z listem prez. Senatu wolnego miasta Gdańska z dnia 1 lipca 1923 zawierające uwagi dotyczące noty min. spraw zagranicznych. Polski. Rada na zebraniu swem dn. 4 lipca 1923 r. wysłuchała ustnych wyjaśnień, zarówno wysokiego komisarza jak i przedstawicieli Polski i Gdańska. Sądzę, że Rada zgodzi się ze mną, iż pragnie zapewnić rząd Polski o swem gorącem życzeniu całkowitego urzeczywistnienia słusznych dążeń Polski. Rada Ligi tak samo jak dotychczas, jest stanowczo zdecydowana zapewnić poszanowanie praw Polski przez wolne miasto Gdańsk zgodnie z traktatem bez naruszenia statutu wolnego miasta. Rozwój życia ekonomicznego Polski witany jest przez wszystkich członków Ligi narodów z radocią. Rada Ligi zdaje sobie dostatecznie sprawę z konieczności jakiemi są dla Polski obok wewnętrznego rozwoju jej życia ekonomicznego, również środki jej handlowego i swobodnego dostępu do morza prze' wolne miasto Gdańsk. Rada pragnie, by wszystkie zagadnienia, istniejące między wolnem miastem a Polską były wzięte pod rozwagę z punktu widzenia interesów Polski i wolnego miasta. Przyszłość Gdańska jest ściśle związana z przyszłością Polski. Władze wolnego miasta będą niewątpliwie starały się usilnie uniknąć wszelkich powodów do uzasadnionych skarg Polski na ich stanowisko. Nie chciałbym, aby ta uwaga, była zrozumiana jako krytyka stanowiska, zajętego dotychczas przez wolne miasto. Uważam jednak za konieczne, by Rada wypowiedziała się jasno za zbliżeniem między wolnem miastem a Polską. Tylko w tych warunkach prawa Polski mogą być w pełni wykorzystane, a interesa wolnego miasta zupełnie zabezpieczone. Wielka liczba spornych spraw między Polską a Gdańskiem została już załatwiona, bądź to drogą bezpośrednich obustronnych układów, bądź też przez decyzję wysokiego komisarza, albo wreszcie przez decyzję rady. Pewna liczba spraw spornych, nie załatwionych jeszcze ostatecznie, badana jest obecnie przez wysokiego komisarza albo też przez radę Ligi na skutek rekursu jednej lub drugiej strony. Nota Polska z dnia 24 czerwca zawiadamia nas, o ujemnem wrażeniu któreby sprawiło niezałatwienie kwestji spornych będących w zawieszeniu. Aby zaradzić temu stanowi rzeczy pozwalam sobie zaproponować, aby rada Ligi zaleciła zarówno Polsce jak i wolnemu miastu, aby przedłożyły wysokiemu komisarzowi bez zwłoki, zgodnie z procedurą przewidzianą przez traktat wszelkie sporne kwestje, które w ich mniemaniu jeszcze istnieją. Rada Ligi będzie zawsze gotową zbadać natychmiast każdą sprawę, która będzie jej przedłożona, o ile uprzednio były badane przez wysokiego komisarza. Mógłbym może podsunąć także myśl, aby generalny sekretarjat Ligi zechciał poinformować wysokiego komisarza, że ma on do swej dyspozycji cały aparat techniczny sekretarjatu Ligi, oraz, że mogą z niego korzystać obie strony dla rokowań, które mogłyby się odbywać pod auspicjami wysokiego komisarza. Taka współpraca byłaby szczególnie pożądaną wtedy, gdyby wysoki komisarz pragnął odesłać pewne sprawy bezpośrednio do rady Ligi na zasadzie art. 39 konwencji z dnia 9 listopada 1920 r. W tym wypadku możliwie zaproponowałby on obu stronom przeniesienia miejsca rokowań lub pewnej ich części do Genewy Rada Ligi mogłaby następnie podczas najbliższej sesji rozstrzygać sprawy sporne będące jeszcze w zawieszeniu, a należy przypuszczać, że w przyszłości wiele przyczyn nieporozumienia zostałoby w ten sposób usuniętych, a grunt dla ścisłej i owocnej współpracy między Polską a Gdańskiem zostałby przygotowany, jak tego chcą istniejące traktaty. Błędem byłoby podkreślać doniosłość tej sprawy i nic nie powinnoby się stać co mogłoby zaszkodzić w załatwieniu nieporozumień na tej drodze. Jestem najmocniej przekonany, że skoro raz całość problemu zostanie postawiona to obydwie zainteresowane strony będą usiłowały pomóc nam oczyścić teren i nie dopuścić do tego, by mogły powstać nowe źródła konfliktów, zatruwających atmosferę jeszcze bardziej i utrudniających osiągnięcie zgody, do czego Liga narodów tak bardzo pragnie doprowadzić w sprawie Gdańska. Nie wydaje mi się koniecznem zastanawiać się obecnie nad kwestjami poruszonemi przez wysokiego komisarza lub przez rząd Polski, kwestjami o znaczeniu ogólnem, które nie są związane z poszczególnemi spornemi zagadnieniami. W pierwszym rzędzie chodziłoby o to, aby sobie zdać dokładnie sprawę, jaki jest stosunek pomiędzy art. 104 traktatu wersalskiego, a konwencją zawartą w Paryżu. Pod tym względem jestem zdania, że konwencja paryska stanowi podstawę prawną zupełnie ważną w stosunkach między Gdańskiem a Polską. Ale wrazie wątpliwości w interpretacji jakiejkolwiek klauzuli tej konwencji, aby usunąć wątpliwości, można odwołać się do art. 104 traktatu wersalskiego, na podstawie którego konwencja została zawartą. Jeżeli dobrze zrozumiałem, że przedstawiciel Polski w wymianie zdań, jaka miała miejsce na zebraniu rady z dnia 4 lipca zdawał się skłaniać do tego poglądu. O ile chodzi o sprawę kompetencji wysokiego komisarza, to uważam że jest to sprawa nadzwyczaj subtelna, o której nie chciałbym już teraz wydawać ostatecznego sądu. Wydaje mi się, że wysoki komisarz winien w zasadzie sam w każdej sprawie osądzać, czy jest kompetentny do rozstrzygania danego nieporozumienia między Gdańskiem a Polską. Sformułowanie a linea 2, art. 104 traktatu wersalskiego i art. 39 konwencji z dnia 9 listopada jest bardzo szerokie i uważam, że w praktyce możnaby je poniekąd sprecyzować, aby uniknąć pozoru mieszania się wysokiego komisarza do spraw, które winne być zastrzeżone dla kompetencji naprzykład sądów krajowych. Jeżeli w jakimkolwiek wypadku jedna ze stron uważa, że powinna zakwestjonować kompetencję ,to będzie miała możność odwołania się w tej sprawie do rady Ligi. W tych warunkach nie uważam zupełnie za konieczne staranie się obecnie o sprecyzowanie tej sprawy. W podobny sposób zapatruję się i na sprawy podlegające wysokiemu komisarzowi, a dotyczące procedury, której należy się trzymać podczas dyskusji, toczonej wobec niego przez obie strony, w celu załatwienia jakiegokolwiek nieporozumienia. Wysoki komisarz zwrócił uwagę rady, że istniejące traktaty nie mówią nic o metodzie, jaka ma być użyta dla prowadzenia tych dyskusji i, że wobec tego jemu przypada w udziale jej określenie.

Zawiadomił też, że będzie nadal porozumiewał się z przedstawicielami obu stron w sprawcah oznaczania daty i godziny zebrań, które uzna za potrzebne dla rokowań między niemi, albo poinformowania się o szczegółach w sprawie nieporozumień zaszłych między obydwoma rządami. Z dokumentók, które mamy przed sabą wynika, że przedstawiciel Polski w Gdańsku oświadczył gotowość dostarczenia osobiście lub przez zastępcę wszelkich ustnych lub pisemnych wyjaśnień, któreby wysokiemu komisarzowi były potrzebne, oraz też gotowość wzięcia udziału we wszystkich konferencjach zwoływanych przez wysokiego komisarza po uprzedniem porozumieniu się o celu tych zebrań i ich porządku dziennego. Nie sądzę, by różnica odcienia między opinją wyrażoną przez wysokiego komisarza, a deklaracją przedstawiciela Polski w Gdańsku miała duże znaczenie. Wydaje mi się, że chwilowe zaostrzenie stosunków między Gdańskiem a Polską wpłynęło na pewno zaostrzenie w stanowisku przedstawiciela Polski o ile chodzi o spotkanie się z przedstawicielami Gdańska u wysokiego komisarza. Mam nadzieję, że żadna nowa trudność nie wyłoni się w tej kwestji proceduralnej, jestem przekonany, że wysoki komisarz nie napotka na trudności w zebraniu obu stron w razie potrzeby i dla osiągnięcia ich współpracy. Mam zaszczyt przedstawić Radzie następującą rezolucję: Rada przyjmuje niniejszy raport i poleca, aby kopje jego zostały przesłane sekretarjatowi generalnemu, rządowi polskiemu i gdańskiemu, jak również wysokiemu komisarzowi w Gdańsku.

AW. — GDAŃSK, 11 lipac — Według otrzymanych tu wiadomości z Genewy na następne posiedzenie rady Ligi narodów odłożono następujące kwestje polsko-gdańskie: Sprawę własności, którą przelano na radę portową, sprawę wiz paszportowych dla obywateli gdańskich przekraczających granice Polski w innych punktach, niż pogranicze polsko-gdańskie, położenie finansowe rady portowej i sprawę zaciągnięcia pożyczki przez nią.

Sprawę pożyczki uznano za bardzo naglącą, gdyż rada portowa nie może sprawnie funkcjonować, nie posiadając odpowiednich funduszów.

Aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy, rząd polski i senat gdański wpłacają po połowie sumy, potrzebne na utrzymanie rady portowej.

SZYKANY ANTYPOLSKIE W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 11 lipca — „Gazeta Gdańska" podaje, że tablica polskiej organizacji studenckiej „Gedania", umocowana w tutejszej politechnice, została ponownie zerwana, pomimo, że była przymocowana do ściany śrubami.

„Anglja zapobiegnie upadkowi Niemiec".

Tak oświadczy oficjalnie rząd angielski w parlamencie. Jak zareaguje na to rząd francuski.

PAT. — LONDYN, 11 lipca — Wczoraj wieczorem ambasador francuski przybył do lorda Curzona, celem zasięgnięcia informacji o treści oświadczenia rządu angielskiego spodziewanego we czwartek Lord Curzon wyjaśnił, że mimo, iż oświadczenie takie ustalone będzie dopiero jutro na radzie gabinetowej, może jednak powiedzieć, że oświadczenie rządowe składać się będzie z trzech części. Pierwsza część obejmować będzie historię dotychczasowych rokowań z Francją i Belgją, a w części drugiej oświadczenia podane będą powody, dla których Anglja uważa za wskazane zapobiec upadkowi Niemiec. Część końcowa dotyczyć będzie polityki angielskiej w kwestji odszkodowań.

OŚWIADCZENIE FRANCUSKIE.

PAT. — PARYŻ, 11 lipca — Poincare oświadczył wczoraj na Quai d'Orsay dziennikarzom francuskim, że załatwienie kwestji odszkodowań w szybkim tempie może nastąpić tylko wtedy, jeżeli czwartkowe oświadczenie rządu angielskiego będzie zawierało takie rozwiązanie, które Francja mogłaby przyjąć.

ECHA NAPAŚCI NA PRZEDSTAWICIELA NIEMIEC W BRUKSELI.

AW. — BRUKSELA, 11 lipca — Belgijski min. spraw zagranicznych doręczył wczoraj niemieckiemu charge d'affaires notę w której rząd belgijski daje wyraz ubolewaniu z powodu napaści na przedstawiciela niemieckiego, zawiadamiając dzenia ochronne, i że wdrożono dochodzenie sądowe w sprawie napaści.

Znamienne jest, że jednym z napastników jest amerykanin, zamieszkały w Brukseli.

SKAZANIE LEBINSA.

PAT. — BERLIN, 11 lipca. — Sąd ławniczy skazał na grzywnę w wysokości trzech miljonów marek socjalistę Lebinsa, który w jednym z dzienników wzywał do mordowania kupców, którzy prowadzą handel z Francją.

POR. NIEMIRA-RADOMSKI POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Warszawski koresp. „Republiki" donosi

Jak się dowiadujemy, w związku z incydentem, jaki miał miejsce przed Sejmem pomiędzy por. Niemirą-Radomskim a posłem Strońskim, por. Radomski zostaje pociągnięty przez władę wojskową do odpowiedzialności sądowej na zasadzie artykułu 92 wojskowego kodeksu karnego, za branie czynnego udziału w życiu politycznem.

Dochodzenie w tej sprawie nie było jeszcze prowadzone, natomiast prowadzona była sprawa pomiędzy por. Radomskim a posłem Strońskim na drodze normalnego postępowania honorowego.

WŁOCHY WYSTĘPUJĄ PRZECIW JUGOSŁAWJI.

AW. — BELGRAD, 11 lipca — Ostatnie posiedzenie jugosłowiańskiej rady ministrów poświęcone było wyłącznie sprawie Rjeki.

W kołach parlamentarnych obiegają pogłoski jakoby Włochy zażądały rewizji ostatniej konwencji w Rapallo. Zwrot ten przypisuje się tutaj agitacji nacjonalistów i presji zwolenników d'Anunzia.

AW. — BELGRAD, 11 lipca — „Polityka" informuje, jakoby Włochy oświadczyły, że będą anektować Rjekę nawet bez zgody Jugosławji, a nadto opanują port Baros i ujście Rjeki do czasu, póki Jugosławja nie zgodzi się na rewizję układu rapalskiego

Alarmujące te wiadomości wywołały w kołach belgradzkich ogromne zaniepokojenie.

MNSSOLINI REFORMUJE PRAWO SPADKOWE.

PAT. — RZYM, 10 lipca — Rada ministrów postanowiła znieść całkowicie podatek od spadków i darowizn, pozostających w rodzinie. W innych wypadkach podatki te zostaną zredukowane. Zarządzenia podyktowane zostały przedewszystkiem względami socjalnemi, mianowicie dążeniem do wzmocnienia podstaw instytucji rodziny.

Nr.182. **REPUBLIKA** 12 LIPCA 1923 r.

Zamach piasto-chjeny na naprawę skarbu.

Największą zasługą poprzedniego rządu, poza odwróceniem niebezpieczeństwa, jakie groziło państwu ze strony organizacji nacjonalistyczn. było bezsprzecznie śmiałe i zdecydowane zajęcie się sprawą sanacji finansów, która do tego czasu nie była przez nikogo szczerze i uczciwie podejmowana. O potrzebie naprawy skarbu Rzeczypospolitej rozprawiał głośno i szeroko rycerz „żelaznej miotły i żelaznej śruby" p. Michalski, wygłaszał o niej szumne frazesy p. Jastrzębski, ale żaden z nich nie potrafił się wziąć do niej szczerze i z tą dozą energji i dobrej woli, która zdolnaby była przemóc bierność i apatję naszych czynników rządowych i parlamentarnych. Wiele wypowiedziano u nas komunałów i frazesów na temat naprawy skarbu, ale nie zjawił się nikt, ktoby wziął się do dzieła i swą wiarę w dobro sprawy i jej wykonalność potrafił przetopić w pewien system, który w formie szczegółowo opracowanej ustawy byłby w stanie przekonać wszystkich oponentów i niedowiarków. i utwierdził w nich przekonanie o realności jego zamierzeń. Pierwszym, który pchnął naprawę skarbu Rzeczypospolitej na właściwe tory był bez kwestji minister Wł Grabski, który w ciągu kilkumiesięcznego zaledwie urzędowania potrafił dokonać dwóch najważniejszych rzeczy: przedewszystkiem ułożył szczegółowy plan sanacji finansów, opracowany w najdrobniejszych detalach i kreślący w formie ramowej przebieg samego procesu sanacyjnego obliczonego na lat pięć. Pozatem p. Grabski opracował i wydał w postaci pokaźnego tomu umotywowany budżet państwa polskiego na rok 1923, który był pierwszym racjonalnym zestawieniem dochodów i wydatków państwa, a co najważniejsze był związany ściśle z projektem naprawy skarbu i mieścił się w nim jako nieodłączna część całości.

Te fundamenty, które wznosił p. Grabski pod budowę przyszłego potężnego i zdrowego skarbu Rzeczypospolitej, jeśli nie były może przez wszystkich należycie zrozumiane, to w każdym razie społeczeństwo odczuwało instynktownie ich doniosłość, czego najlepszym dowodem był fakt, że może w żadnym okresie od chwili zdobycia samodzielnego bytu państwowego, nie rozprawiano tyle na temat naprawy finansów, nigdy ministerstwo skarbu nie wypracowywało tylu ustaw, i nigdy sprawy skarbowe nie znajdowały tak szerokiego uwzględnienia w obydwóch izbach. A że w parze z pracami sanacyjnemi postępowały również usiłowania w kierunku codziennych bolączek walutowo-drożyźnianych, usiłowań, które zostały uwieńczone dość pomyślnym skutkiem, a wyraziły się w zahamowaniu gwałtownego spadku marki polskiej, niejakiej stabilizacji naszej nieszczęsnej waluty, do której zaczęto nabierać pewnego przekonania, więc też naprawa skarbu podjęta przez min. Grabskiego znalazła się na najlepszej drodze i można było mieć nadzieję, że zostanie doprowadzona do upragnionego końca.

Jednakże od pierwszej chwili sanacyjnych działań p. Grabskiego znajdował on na swej drodze liczne i niepokonane nieraz przeszkody. Przedstawiciele wiejskiego i miejskiego paskarstwa widzieli w akcji sanacyjnej p. Grabskiego wyraźny zamach na swe sztuczki spekulacyjne i dlatego starali się za wszelką cenę ją utrącić. W tym celu wywierano nacisk na posłów sejmowych wysyłano do Warszawy specjalne delegacje z szeroko umotywowanemi memorjałami, które wskazywały na rzekomo zgubne skutki, jakie może wywrzeć naprawa finansów na nasze życie gospodarcze.

Pan Grabski potrafił jednak płynąć pomiędzy licznemi przeszkodami, potrafił szczęśliwie omijać przygotowane skały i rafy podwodne, umiał zacierać i łagodzić zbyt ostre kanty swej ustawy, aż wreszcie prawie nienaruszoną zdołał ją wprowadzić

skarbu nie założyli bezczynnie rąk, lecz teraz na gruncie parlamentarnym starali się pogrzebać ustawę sanacyjną. Wreszcie, gdy ideologowie paskarzy miast i wsi, endecy i piastowcy, dorwali się do władzy, dla przyzwoitości i dla uratowania pozorów zatrzymali w swym gabinecie p. Grabskiego, ale w krótkim czasie skorzystali z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby go się pozbyć. P. Grabski ustąpił, a na jego miejsce został mianowany minister-urzędnik p. Linde, o którym z góry wiedziano, że będzie on uległym narzędziem w rękach nowej większości sejmowej, i że nada się doskonale do burzenia i niszczenia prac sanacyjnych, rozpoczętych przez jego poprzednika.

Przewidywania te okazały się najzupełniej słuszne, a skutki nie dały na siebie długo czekać. P. Linde zakasał rękawy i wziął się do zbożnej pracy, którą mu nakazali jego endeccy towarzysze. Pierwszą ofiarą, która padła z jego ręki, jest ustawa o podatku majątkowym. Posiedzenie sejmowej komisji skarbowej, zwoływane specjalnie dla załatwienia ustawy o podatku majątkowym, trzy razy nie odbyło się z winy rządu i stronnictw rządowych. Aż wreszcie wczoraj, gdy posiedzenie to doszło do skutku i nie można go już było odwlec okazało się zupełnie jasno, że piasto-chjena zmierza zupełnie wyraźnie do unicestwienia jednego z zasadniczych filarów projektu sanacyjnego p. Grabskiego, mianowicie podatku majątkowego. I tak się też stało.

Na posiedzeniu tem zjawił się wice-minister p. Markowski i w imieniu nieobecnego ministra skarbu p. Lindego powiedział, że „p. minister prosi, aby przerwać obrady nad podatkiem majątkowym", gdyż chciałby on „nadać podatkowi inne przeznaczenie", niż mu wyznaczył p. Grabski. „Niema więc gwałtownej potrzeby obradowania nad podatkiem majątkowym, dopóki nie będzie miał innego przeznaczenia" — twierdzi p. minister.

Krótko i dobitnie.

Oto jest jaskrawy przykład, jak się rządzi nowy gabinet, który lekceważąc Sejm, ni stąd ni zowąd wycofuje ustawę o podatku majątkowym. P. Linde, zamiast przedstawić swój program, któryby mógł zastąpić program p. Grabskiego, lub zamiast kontynuować prace sanacyjne tego ostatniego, burzy je, nie budując nic nowego. Jest to robota wyraźnie destrukcyjna. Większość rządowa w Sejmie i w prasie okłamywała społeczeństwo, że plan sanacyjny p. Grabskiego będzie wykonywany, o czem zapewniał również w swem expose p. premjer Witos. Tymczasem teraz z budowy p. Grabskiego zostaje wyrwana najważniejsza część.

Tak wyglądają eksperymentatorstwa p. Lindego i wywrotowa robota stronnictw rządzących, której koszty opłaca państwo i społeczeństwo polskie.

JAN URBACH.

Czy Polska winna naśladować Amerykę?

Wychodzący w Poznaniu „Przegląd Poranny", dziennik uchodzący za postępowy, porusza pewną sprawę, zalecając, ażeby publicystka polska szerzej nią się zainteresowała i wyciągnęła z niej naukę O cóż tu idzie? Pismo proponuje politykom polskim naśladować Stany Zjednoczone w sprawie stosunku do mniejszości narodowych. Nie znaczy to bynajmniej że należy obdarzyć na wzór amerykański wszystkich obywateli bez różnicy faktycznem równouprawnieniem. Autor p. Abus chce naśladować Amerykę tylko pod względem ograniczeń. „Sąd Najwyższy w Waszyngtonie — informuje on — postanowił, że wykład w szkołach odbywać się powinien w języku większości t. j. po angielsku, natomiast niewolno zabraniać nauczania niektórych przedmiotów w języku mniejszości narodowych". Że taki a nie inny sens posiada orzeczenie trybunału waszyngtońskiego, zostawiamy na odpowiedzialności autora, gdyż przytaczane przez niego komentarze tegoż sądu bynajmniej o tem nie świadczą.

Oto co w nich czytamy:

„Jednostka ma pewne podstawowe prawa, które muszą być uszanowane. Protekcja konstytucji rozciąga się ponad wszystkimi, nad tymi, którzy mówią innymi językami, tak samo jak i nad tymi, którzy rodzą się z językiem angielskim. Być może, że byłoby bardzo korzystnem, jeżeliby wszyscy łatwo zrozumieli naszą zwykłą mowę, lecz to nie może być osiągnięte metodami wchodzącemi w konflikt z konstytucją... Nie kwestjonuje się władzy stanu co do przymusowego uczęszczania do jakiejś szkoły i poczynienia rozsądnych przepisów dla wszystkich szkół, włączając wymaganie, **aby uczono w nich po angielsku** (kursywa oryginału)... Nie powstała jeszcze nagła potrzeba, któraby uczyniła u dziecka znajomość jakiegoś innego języka niż angielski tak wyraźnie szkodliwą, iżby usprawiedliwiała zakaz jego nauczania. Wiadomem jest dobrze, że biegłość w obcym języku rzadko przychodzi temu, kto nie uczy się go we wczesnej młodości, a doświadczenie wykazuje, że to jest nieszkodliwe dla zdrowia moralności lub pojętności zwykłego dziecka".

Z tego wszystkiego widać, że sąd amerykański domaga się tylko, ażeby dziecko innoplemienne musiało otrzymać naukę także języka angielskiego, obok rodzimego, sprawa zaś języka wykładowego wcale nie została tu poruszona. Skąd więc autor przychodzi do oświadczenia z triumfem, że jest to zupełnie inne pojmowanie prawa niż interprertują mniejszości narodowe w Polsce, które chciały by swój język rodzim w swych szkołach mieć jako język wykładowy, a polskim tylko pobocznie się posługiwać?

Ale przypuśćmy, że w Ameryce istotnie językiem wykładowym musi być angielski, a język rodzimy, powiedzmy, polaków lub niemców może być tylko tolerowany, jako język obcy, do uczenia go się narówni z francuskim. Czy Ameryka winna być wzorem do naśladowania, i traktowanie mniejszości w Ameryce winno posiąść „znaczenie międzynarodowe" O tem, że Ameryka pod względem traktowania mniejszości nie jest ideałem, można się wszak dowiedzieć z tego samego numeru „Przeglądu", w którym czytamy sprawozdanie z konferencji związku Polek w Ameryce. „Omawiano — czytamy na niej zakusy amerykanizującego się kleru przeciw polskim duchowym patrjotom. Stwierdzono, że do biura Wydziału Narodowego nadeszły liczne zażalenia na ucisk księży polskich przez hierarchję kościelną za przestrzeganie polskości. Obecnie na zjeździe uchwalili zająć zdecydowane stanowisko w obronie kleru".

Analogiczną relację ze stosunków amerykańskich mieliśmy niedawno w „Robotniku", gdzie użalano się na to, że pos. Barlicki nie mógł urządzić w Ameryce wiecu w języku polskim, gdyż policja powoływała się na jakiś przepis, według którego wiece publiczne muszą się odbywać po angielsku. Stwierdzono zresztą, że było to nadużycia sprzeczne z duchem konstytucji.

Niedość tolerancyjne stanowisko jankesów względem obcoplemieńców tłumaczyć się daje dwiema przyczynami. Z jednej strony zwartych i licznych mniejszości narodowych w Ameryce niema a przytem prawdziwe równouprawnienie wszystkich obywateli skłania przybyszów do asymilacji **dobrowolnej** która się odbywa zwolna lecz konsekwentnie. Tym sposobem kwestja narodowościowa nie jest tak zaostrzona jak na wschodzie Europy, gdzie potęgują je szowinizm narodowej większości. Z drugiej strony Ameryka, jako kraj młody musi jeszcze w kwestjach kulturalnych raczej uczyć się od Europy.

Jakże bowiem autor wyobraża sobie naśladowanie wzoru amerykańskiego w Europie? Przypuśćmy, że za przyjemność polszczenia niemców czy rusinów w Polsce chce on wydać wszystkich polaków w Ameryce na łup amerykanizacji Ale cóż on zrobi z polakami na Litwie, Łotwie, w Rosji, Czechach, Niemcach etc? Czy i tam szkoły polskie mają być zamknięte i na ich miejsce powstać szkoły z **państwowym** językiem wykładowym, lecz jedynie przy łaskawem zezwoleniu, aby język polski stanowił tam przedmiot wykładu? I jak długo narodowość polska utrzyma się w takich warunkach? Poprostu dziwić się należy, że tak rozumuje poznańczyk, który na własnej skórze doświadczał rozkoszy szkoły germanizacyjnej, która małoby się polepszyła przez to, gdyby pozwolono w niej wykładać język polski, jako przedmiot.

A jeżeli metoda amerykańska nie może być stosowana „międzynarodowo", bo dla mniejszości polskiej w wielu krajach byłaby zabójczą, to trzeba stosować system odwrotny. Trzeba ustalić, że to co jest niesprawiedliwością w Europie, nie może być także słuszne w Ameryce. Tu właśnie zbliżamy się do poruszonej przez autora sprawy „narzuconego traktatu o mniejszościach" Rzeczywiście, wada traktatu mniejszościowego głównie polega na tem, że jest on narzucony. Innemi słowy jest rzeczą nienormalną, że te same państwa, które same nie przyjęły na siebie zobowiązania względem swoich inoplemieńców, narzuciły je państwom mniejszym, traktując tym sposobem te ostatnie jako niedojrzałe i potrzebujące kontroli. Stąd jednak nie wynika, że klauzula mniejszościowa jest niesłuszna lub zła, lecz że trzeba ją także rozciągnąć na wielkie mocarstwa. Do tego dążyć winna demokracja krajów, które podpisały traktat i w dążeniu tem znajdą one niewątpliwie oparcie wśród demokracji mocarstw „panujących". Najłatwiej można będzie znaleść zrozumienie u demokracji amerykańskiej, gdyż cały pomysł współpracy narodów i wzajemnego poszanowania swych praw pochodzi od Wilsona, który naturalnie daleki był od systemu dwóch miar.

Admonitor.

SPROSTOWANIE TICHONA.

AW. — MOSKWA, 11 lipca — Prasa sowiecka zamieszcza następujące pismo Tichona: „W dzienniku zagranicznym, „Dni", z dnia 10 czerwca, zostało ogłoszone wezwanie, podpisane jakoby przezemnie, w sprawie zwrócenia się mego do władzy sowieckiej w dniu 6 grudnia r. ub., datowane z klasztoru doneńskiego. Obecnie oświadczam, że nigdy pisma takiego nie pisałem, jest ono sfałszowane. Jest to nowa próba zagranicznpch wrogów sowietów wykorzystania mnie jako patryarchy w celach polityki antysowieckiej. (—) Tichon.

KSIĘŻĘ EGIPSKI ZASTRZELONY.

PAT. — LONDYN, 11 lipca. — Egipski książe Ally Emy Bey został zastrzelony wczoraj w nocy, żona jego francuska została aresztowana jako podejrzana o morderstwo.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PARYŻU.

PAT. — PARYŻ, 11 lipca. — W Paryżu odczuwano wczoraj o godz. 6.30 rano trzęsienie ziemi, które jednak nie wy-

EWAKUACJA WOJSK ANGIELSKICH Z TURCJI.

AW. — LOZANNA, 11 lipca — Między rządem tureckim i angielskim zawarta zostaje umowa w sprawie ewakuacji wojsk angielskich z terytorjum tureckiego.

Na zasadzie tego porozumienia, wojska i flota angielska mają być wycofane z terytorjum Turcji, w przeciągu 6 tygodni po podpisaniu traktatu.

SPRAWA TANGERU.

PAT. — LONDYN, 11 lipca — Biuro Reutera donosi: Dziś przed poł. kontynuowane będą przez min. spraw zagranicznych pertraktacje w sprawie problemu Tangieru.

DYPLOMACI SOWIECCY PODRÓŻUJĄ AEROPLANAMI.

AW. — MOSKWA, 11 lipca — Poseł rosyjski w Berlinie, Krestinskij, który od tygodnia bawi w Moskwie, celem porozumienia się w aktualnych sprawach z komisarjatem spraw zagranicznych, od-

Esperanto, jako język dyplomatów

Wywiad z ministrem spraw wewnętrznych p. Władysławem Kiernikiem.

Dn. 13 b. m. p. L. Kronenberg został przyjęty przez min. spraw wewnętrznych p. Wł. Kiernika, który podzielił się z nim swemi zapatrywaniami na sprawę używania esperanta w stosunkach międzynarodowych.

— Czy pan, panie ministrze, interesuje się sprawą języka międzynarodowego esperanto?

— Bezwątpienia, tak. Sprawa ta jest ważną i niezbędną dla międzynarodowych stosunków jednak na nieszczęście, nie mam czasu na specjalne studjowanie jej. Obecnie ministrowie są przeładowani pracą i ja też, nie mam mniej pracy, niż inni.

— Zaznaczył pan, panie ministrze, że sprawa języka esperanto ma wielkie znaczenie w stosunkach międzynarodowych. Czy byłby pan minister łaskaw poinformować, w jakich sprawach szczególnie?

— Esperanto mogłoby mieć wielkie znaczenie jako język dyplomatów.

— Jak panu jest zapewne wiadomo, w dzienniku podlegającym ministerstwu spraw wewnętrznych „Gazecie Administracji Policji Państwowej" był umieszczony artykuł, nawołujący urzędników do uczenia się esperanta. Czy pan, panie ministrze, będzie nadal kontynuował tę sprawę?

— Tak, panie. Moi urzędnicy, specjalnie zaś policja, nie mogą studjować kilku języków. Chociaż ja, jako minister spraw wewnętrznych, powinienem nadewszystko uważać na język krajowy, t. j. polski, to jednak uważam, że policja, poszukująca często zbrodniarzy w różnych krajach, powinna się uczyć języka międzynarodowego esperanto. Podług mnie, esperanto ma wielką przyszłość, jako wspólny język narodów.

— Również i za to dziękuję panu. My, esperantyści, zawsze podkreślamy znaczenie języka międzynarodowego, jako wspólnego języka rządów. Jednak muszę zaznaczyć, że rząd polski dotychczas niczego nie zrobił dla esperanta, podczas gdy inne rządy, szczególnie zaś Czechosłowacji, Finlandji, Niemiec, Węgier, Chin, Japonji i wielu innych, bardzo często używają esperanta dla swych własnych celów.

— Tak, rzeczywiście, ma pan rację. Dla propagandy zagranicznej nie używaliśmy wcale esperanta. Lecz, czy rzeczywiście, oficjalne sfery zagranicy zajmują się esperantem?

— Bezwzględnie tak, panie ministrze. W Lidze narodów sprawa esperanta była omawianą na plenarnem zebraniu komisji, która obecnie bada zagadnienia języka międzynarodowego. 13 państw, między nimi i Polska, proponowały oficjalnie esperanto dla międzynarodowych i międzypaństwowych stosunków. Sądzę, że rząd polski powinien sprawę tę zbadać i pomóc jej.

— Widzę drogę, panie. Należy przesłać do rady ministrów memorjał, gruntownie objaśniający sprawę esperanta. Do niego należy dołączyć oficjalną rezolucje państw zagranicznych, wszelkie dokumenty i broszury i wszystko to przesłać do prezydjum rady ministrów. Wówczas sprawa ta będzie napewno omówiona. (p.)

Jak rzeźbiarz włoski oszukał paryskiego Rotszylda?

Sprzedał mu fałszowaną „Wenus Genitrix" Fidjasza za 150.000 lirów.

Całe Włochy śmieją się z kawału. jaki urządził pewien neapolitański antykwarz i rzeźbiarz paryskiemu baronowi Rotszyldowi, któremu sprzedał za 150,000 lirów „autentycznego" Fidjasza (!!!), „autentyczne" popiersie Wenus Genitrix, rzeźbę „taką samą", jaka się znajduje bądź we Florencji bądź w Rzymie... Za 150,000 lirów Włochy straciły prawdziwego Fidjasza... Krzyk z początku był we Włoszech wielki. rozpoczęto dochodzenia i cóż się okazało?

Oto prymitywna ta przedtem rzeźba stała sobie w dziedzińcu pałacu markiza Spinelli w Neapolu na Corso. Nikt na nią nie zwracał uwagi, bo była bez wartości, dopiero zajął się nią ten handlarz i postanowił zrobić dobry „interes". Kazał on sobie sprowadzić kopię popiersia prawdziwej Wenus Genitrix z Florencji i Rzymu do Neapolu i zaczął ją w tajemnicy poprawiać w stylu Fidjasza, umówiwszy się przedtem z markizem, że w razie dobrej sprzedaży dostanie zato 12.000 lirów... Te pieniądze otrzymał antykwarz z góry od markiza Spinellego... Robota szła szybko. Naśladowano najwierniej wzór rzeźby florenckiej i rzymskiej. Rozpoczęło się sprytne oszustwo jeszcze w kwietniu 1920 r. Kiedy już dzieło „Fidjasza" było gotowe, umieszczono je w osobnym odpowiednio oświetlonym pokoju w pałacu markiza Spinelli na próbę... Było tak piękne, że się obaj tego przestraszyli! Pokazali je najpierw dyrektorowi Muzeum ze Sztokholmu. Stary, doświadczony szwed zbadał tego „Fidjasza", uśmiechnął się i powiedział: To nie dla mnie! Ożeńcie ją z bogatym amerykaninem!... Jedni młodzi antykwarze „wpadali" inni ostrożniejsi we „Fidjusza" powątpiewali.. Rzeźbę zresztą z pięknego marmuru poprawiono stosownie do ich różnych uwag. Nareszcie zgłosił się po nią handlarz paryzki Adamion z polecenie pana Rotszylda... Kupił on prędko tę rzeźbę za 150.000 lirów i po cichu na niemieckim okręcie wywiózł do Paryża... Z miejsca zapłacił 90.000 lirów. Reszta ceny przepadła, gdy się sprawa stała głośną i gdy Spinelli i antykwarz musieli się bronić. Dostać „Fidjasza za 150.000 lirów i palmy (pan Adamion dostał za to kupno palmy akademickie w Paryżu!!) — to przecież nie drogo!!

Opinja włoska traktuje na wesoło teraz cała sprawa i wcale nie zarzuca oszustwa jej sprzedawcom, tylko głupotę nabywcom fałszowanej rzeźby. Jeżeli n. p. turysta zagraniczny we Włoszech złapie dorożkarza na fałszywem ustawieniu taxometru, to taki lazarone mruczy tylko, patrzy się i mówi dobrodusznie: „To ty nie jesteś głupcem!". I kłania się grzecznie, ile razy tego turystę spotka. Jeżeli się turysta da oszukać, dorożkarz odwraca ironicznie od niego głowę...

Zresztą podobne historje zdarzają się często we Włoszech. Najczęściej padają ofiarami amerykanie, którzy mają dolary, a nie mają kultury artystycznej. To też masami wywożą fałszowane dzieła sztuki do Ameryki i z Włoch i z Francji i Niemiec.

—oo—

Drogi policzek.

Przed sądem berlinskim stanęła temi dniami niezwykła para, wzajemnie skarżąca się i oskarżana. Stanęli naprzeciw siebie mianowicie szczupły, wysoki, muskularny, dobrze odżywiony urzędnik bankowy, b. oficer, igrający ustawicznie w sądzie swym monoklem, zawieszonym na czarnej wstążce, oraz 9-cio letni chłopczyna o zielonem, wynędzniałem obliczu. dziurawych butach powiązanych postrunkami i oczach osadzonych gdzieś głęboko pod czołem.

Rozprawę powyższą poprzedził fakt następujący: Urzędnik bankowy siedział pewnego razu na tarasie kawiarni, na którym pojawił się także 9-cio letni sprzedawca zapałek. W pewnym momencie, kiedy ów urzędnik zwrócił się do siedzącej przy sąsiednim stoliku damy, z rozdartego rękawa sprzedawcy zapałek wysunęła się wychudzona ręka i sięgnęła w kierunku stojącego na stoliku talerza, na którym barwiło się nęcąca ciastko ze śliwkami.

Sprzedawca zapałek okazał się jednak bardzo niezręcznym w popełnianiu kradzieży, gdyż nerwowym ruchem zrzucił talerz na ziemię i otrzymał za to od urzędnika bankowego tak tęgi policzek, że biedny chłopczyna padł na ziemię i od tej pory stracił słuch w jednym uchu.

Stąd wynikła skarga o uszkodzenie ciała i przeciwskarga o usiłowanie kradzieży.

— Dlaczego sięgnąłeś po ciastko? — zapytał się sędzia małoletniego oskarżonego, a odpowiedź jego brzmiała:

— Ach, Boże, ja sam nie wiem dlaczego. Byłem jak szalony. Przez cały dzień nie miałem nic w ustach. Zrobiłem to z głodu...

I w kawiarni grała tak pięknie muzyka, tak pachniały perfumy i kawa... Zawróciło mi się w głowie. Sama ręka wysunęła mi się po ciastko... Naprawdę, nie wiedziałem co robię...

Po tej przemowie chłopca wyraz twarzy sędziów nie wróżył oskarżycielowi nic dobrego. Sąd wyszedł na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący urzędnika za uszkodzenie ciała na 2 miesiące więzienia, które ze względu na dotychczasową nienaganność, zamienione zostały na karę pieniężną w sumie 500,000 marek i zapłacenie wszystkich kosztów leczenia chłopca oraz postępowania sądowego. Chłopiec został uniewinniony.

Na tem jednak nie skończyła się sprawa, gdyż skoro skazany urzędnik pojawił się na ulicy, został tam obity przez świadków procesu tak, że musiał ratować się ucieczką.

—::—

Teatr, muzyka i sztuka.

—o—

Teatr miejski. W czwartek, 12 lipca świetna sztuka ros. pisarza Urwancowa „Wiera Mircewa", która obok „Tego, co najważniejsze" zdobyła sobie olbrzymie powodzenie w Łodzi — popis gry aktorskiej z p. Barwińską w roli Mircewy i Barwińskiego w roli prokuratora oraz pp. Tanskiego, Łapińskiego, Wojciechowskiego, Dębicza, Orlicza, Urbańskiego i innych, publiczność przyjmuje entuzjastycznie, nieszczędząc oklasków.

W piątek premjera sztuk „Tragedja dzieci" Schoenbera i „List królewski" Rabindranatha Tagore. Reżyser J. Mayen.

JÓZEF WĘGRYN W ŁODZI.

W piętek, sobotę i niedzielę, 13, 14 i 14 lipca odbędą się występy Teatru „Rozmaitości" w całkowitej premjerowej obsadzie. W głównych rolach wystąpią najznakowitsi artyści pierwszej sceny Polskiej. Felicja Pichor, Józef Węgryn, Jan Szymański, Paweł Owesło i cała plejada świetnych nazwisk aktorskich. Ulubieniec stolicy i Łodzi Józef Węgryn wystąpi w doskonałej roli sekretarza ambasady w sztuce „Szał miłości". Felicja Pichor, znakomita artystka, zalicza rolę generałowej Ma... chajłowej do najświetniejszych w swym repertuarze.

Sensacyjna sztuka z burzliwego życia rosyjskiej emigracji „Szał miłości" grana była w tej samej obsadzie co w Łodzi w Warszawie z nadzwyczajnym powodzeniem. Treść sztuki, kapitalnie zgrany zespół i gra F. Pichor, J. Węgryna, J. Szymańskiego, P. Owerji, H. Krzywickiej, H. Uszyńskiego, J. Tomasika, Z. Borkowskiego i innych artystów — czynią z przedstawienia popis kunsztu aktorskiego.

KAROL SCHUELER.

Chusteczka od nosa.

Jej Ekscelencja-Pani siedziała w wagonie tramwajowym i szukała chusteczki od nosa. Prócz niej siedziało w wagonie dwadzieścia osób i pan, czytający gazetę.

Wszyscy przyglądali się jej.

To przeszkadzało.

Ale nieodzowność chusteczki jest konieczna. nienależy się tym przejmować. Przypomina sobie doskonale, że wychodząc z domu miała chusteczkę w ręku. W chwili jednak, gdy człowiek kulturalny obowiązany jest sięgnąc po chusteczkę, Jej Ekscelencja-Pani nie mogła jej w żaden sposób znaleźć. Gdzież mogła się podziać? Pewnie gdzieś sterczy! Nikt oczywiście zamiarów swego nosa przewidzieć nie może, ale ona czuła, że obecność chusteczki w krótkim czasie będzie konieczna. Jakże tam w tym nosku łechtało i świdrowało! Nie mogła przecież wstrzymać manipulacje swego nosa w sposób praktykowany przez chłopów. Jej Ekscel.-Pani na samą myśl o podobnem załatwianiu kwestji rumieniła się ze wstydu.

Poszukiwania swe rozpoczęła od kieszeni. Drżącemi palcami wdarła się w ciche jej wnętrze, gdzie w wzajemnej adoracji i w zgodnym współżyciu zamieszkiwały różne najpotrzebniejsze drobiazgi. Pogniecione listy, skrupulatnie skrywany przed mężem rachuneczek od modystki, dawno poszukiwany adres wyśmienitej krawcowej dworu cesarskiego — wszystko było — a chusteczki ani śladu. A czas — właściwie nosek — coraz bardziej naglił. Nagle strzeliła jej do głowy zbawienna myśl: — trzymała ją z pewnością w ręku, gdy siadała do tramwaju. Pewnie opuściła potem na podłogę. Chusteczka pewno leży koło jej nóg. Jak to dobrze, gdy się ma rozum! Wiele kobie zatraca się przy byle czem! Jej Ekscelencja-Pani uczyniło ruch, jakgdyby chciała się schylić. Ale, setów zasługuge bezwzględnie na szacunek, ale dlaczegoż nie pomyślał o tem, że ktoś siedzący w tramwaju między panem, zatopionem w gazecie i kobietą z koszem włoszczyzny może zgubić chusteczkę i jest zniewolony po nią się schylić?

No, przecież, o wszystkiem nawet taka genjalna głowa nie może myśleć! Nawet szkoda, ale trudno! Jej Ekscelencja-Pani spróbowała po raz wtóry. To nie możliwe. W żaden sposób. Fiszbinowe przęsła gorsetu zadygotały — i to wszystko.

Ale pocóż właściwie sterczy w tramwaju konduktor? Cóż on ma właściwie innego do roboty? Literalnie nic. Kilka biletów sprzedać, na każdym przystanku wykrzykiwać ulice, dawać wskazówki podróżnym, młode panie przy wsiadaniu podtrzymywać pod ramię — no ,i co jeszcze?..

— Panie konduktorze!— zawołała.

Pan kapitan okrętu tramwajowego przecisnął się pomiędzy dwoma rzędami siedzących ludzi, przyłożył dwa palce do czapki, jak to zwykł był czynić przy kwitowaniu z odbioru łapówki i zapytał uprzejmie, czego właściwie pani łaskawa sobie rzyczy. Chyba żadna mowa kanclerza Rzeszy, żadna wiadomość z wojny tureckiej — nie wywołały takiego zainteresowania wśród podróżnych, jak zdanie zwrócone do konduktora. Tylko pan z gazetą czytał. Przecież nikt bez potrzeby nie woła! Jedna z pań powinna była właściwie wysiąść w tej chwili, ale zatrzymała się. Można ostatecznie kawałek wrócić. Była ciekawa, czego ta pani we wielkim kapeluszu chce od konduktora.

Zauważono, że Jej Ekscelencja-Pani otworzyła torbę, wyjęła portmonetkę, zamknęła torbę. otworzyła portmonetkę, wyjęła 1000 marek, które wcisnęła konduktorowi w rękę.

— Panie konduktorze! Moja chusteczka od nosa! — zawołała, wskazując palcem na podłogę.

Konduktor cofnął się, nadepnął na czyjeś odciski i schylił się, patrząc uważnie na podłogę.

— Tu, tu leży! — irytowała się Jej Ekscelencja-Pani, wskazując palcem.

By stworzyć dogodne pole obserwacji dla konduktora, panie uniosły nieco sukienki i nóżki ich zawisły lekko w powietrzu. Ale pan z gazetą — czytał spokojnie.

— Żadnej chusteczki nie widać, wielmożna pani — mówi konduktor i idzie na peron, by zawołać „Kto bez biletów! Proszę!"

Jej Ekscelencja-Pani rozmyśla: — przecież gdzieś musi być! Aha! No, chyba!.. To możliwie, tak, tak jest, napewno — ona na chusteczce siedzi. Poiret w Paryżu jest bezwątpienia genjalnym krawcem, genjusz jego stoi na równi z talentem Maxa Libermana, Aleksandra Moissi, Henryka Caruso — ale w jego paltach brak kieszeni! Lieberman, Moissi, Caruso — mają bezwątpienia kieszenie. Jeszcze jakie!..

Nosek dolegał coraz bardziej. Pośpiech był konieczny. Zwolna podnosi Jej Ekscelencja prawą połowę swego korpusu do góry i wsuwa ostrożnie rączkę pod siedzenie.

Ach, te nieznośne, licha warte gorsety!.. Musi jeszcze, jeszcze troszeczkę przechylić się — bo ręka narazie chustki nie znajduje.

— Paniusiu, niech mi paniusia oczu nie wyłupi szpilką od kapelusza! — krzyczy kobieta z koszem i pochyla się w lewo, napierając na sąsiadkę, która z kolei popycha obok siedzącą, tak że cały rząd pochylił się na lewy bok. Tymczasem „paniusia" szuka w wiadomem miejscu. Niema. Prostuje się. Cały rząd czyni to samo. Trzeba poszukać po lewej stronie. Zwolna podnosi lewą część ciała i bada teren, gdzie leży zguba. Ciało jej przytem pochyla się wprawo. Po tej stronie siedział pan, czytający gazetę. Nie wiedział, co się w wagonie działo — czytał. Kapelusz „paniusi" miał dwie szpilki. Jedna tkwiła z prawej strony, druga z lewej. Kapelusz musi się chyba o coś trzymać!

W chwili, gdy Jej Ekscelencja wznosiła się coraz wyżej i wyżej i ręka jej nerwowo szukała chustki — jedna ze szpilek tkwiących w kapeluszu, wpiła się w cylinder pana z gazetą.

Pani nie znalazła chustki, ale szpilka znalazła — trwały grunt. Wgłębiała się tak długo w włosy pana, czytającego gazetę, aż dotarła do czaszki.

— Aaaa!!! Do cholery! Co to, psia krew!..

Stał się cud. Pan opuścił gazetę, schwycił się za głowę. Pani wyprostowała się i cylinder, który w żaden sposób nie chciał się rozwieść ze szpilką, wisiał na kapeluszu — Jej Ekscelencji. Pan zerwał cylinder z głowy pani, jak się zrywa dojrzałą śliwkę.

— Przeklęte szpilki! — burknął i zabrał się do czytania.

—Głupi cylinder! — zawyrokowała.

Wtedy podniosła się powoli, ostrożnie z powodu zepsutego gorsetu. Na przystanku zeszła z tramwaju. Nie można było dłużej bez chustki wytrzymać. Naprzeciw był sklep galanteryjny. Jej Ekscelencja pomyślała o swym mężu. Na jej miejscu wszedłby do sklepu i kupiłby sobie z powagą nością chusteczkę. Mężczyźni są tacy niepraktyczni i rzucają pieniądzmi, jak błotem. W domu przecież jest tyle tuzinów batystowych chustek z niebieskim szlaczkiem.

Co się zrobi z jedną chustką, nie należąca się do żadnego tuzinu. Jedna chusteczka nie przydaje się do niczego. Praczka zawsze pyta: „Czy to też do pani należy?" Ale mężczyźni tego nie rozumieją.

Jej Ekscelencja kiwnęła palcem na szofera. Pojechała do przyjaciółki.

Bo poco są właściwie przyjaciółki? Por... życzy sobie u niej chusteczki?

Nie należy szastać pieniądzmi!

Gdy zajechała pod bramę, należało szoferowi zapłacić, otworzyła więc torbę, wyjęła portmonetkę, zamknęła torbę i t. d. — gdy nagle — widzi — z rękawa palta wygląda rąbek śnieżystej chusteczki.

— W tej chwileczce, proszę pana! — Jej Ekscelencja porządkuje swój nosek.

Szczęśliwa dochodzi do wniosku, że tym razem miała rację: przecież nie zapomniała chusteczki od nosa.

Tłum. B. F.

—s—

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 12 CZWARTEK	Dziś: Jana Gw. Jutro: Małgorzaty —:— Wschód słońca o g. 3.26 Zachód o g. 7.55 Wsch. księżyca g. 1.10 Zachód o g. 3.18 Długość dnia 16.29 Ubyło dnia 0.16

PODWYŻKA DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Zgodnie z orzeczeniem lokalnej komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 10 b. m. przyznał pracownikom zarządu m. Łodzi dodatek drożyźniany za m. czerwiec w wysokości 27.77 proc.

CO ZŁODZIEJE KRADNĄ POSŁOM.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Onegdaj poseł Stanisław Wiśniewski na dworcu głównym zajął miejsce w przedziale pierwszej klasy i, zostawiwszy swą walizkę w wagonie, udał się na dworzec by przynieść resztę rzeczy z poczekalni.

Gdy przybył do wagonu walizki swej już nie zastał.

O powyższym wypadku zameldował niezwłocznie posterunkowi policji na dworcu, która w ciągu 10 minut odszukała sprawcę kradzieży.

Walizka zawierała próbki nawozów oraz 6 flaszek francuskiego wina.

NOWE ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH.

Wczoraj związek zawodwy pracowników fryzjerskich wystąpił z żądaniem podwyższenia zarobków o 100 proc.

O ile do piątku pracodawcy podwyżki nie udzielą, rozpocznie się bezrobocie.

Jak się dowiadujemy właściciele zakładów fryzjerskich na podwyżkę zgodzą się. (b).

—o—

Z wydziału podatkowego. W związku z rezygnacją dr. Grinberga ze stanowiska przewodniczącego wydziału podatkowego, obowiązki te objął zastępczo z dn. 1 lipca dyrektor wydziału podatkowego dr. E. Weissberg. Jednocześnie oddział podatkowy przekształcony został na samodzielny wydział, zaś dotychczasowy naczelnik oddziału — zgodnie z art. 6 „Pragmatyki służbowej“ uzyskał tytuł dyrektora wydziału.

Sprawy tramwajowe. Do komisji rewizyjnej spółki akcyjnej kolei elektrycznej łódzkiej magistrat postanowił wydelegować radnych p. p. Remiszewskiego i Adamskiego.

Nowy rozkład jazdy nocnej na linji tramwajowej Plac Kościelny — Widzew. Z dyrekcji łódzkich kolei elektrycznych komunikują nam co następuje:

Tramwaj Nr. 10 odchodzić będzie z Placu Kościelnego w dni powszednie od godz. 9.15 wieczorem co 20 minut. Ostatni tramwaj w stronę Widzewa odchodzić będzie z Placu Kościelnego o godz. 11.13 wieczorem, przychodzić zaś będzie do Widzewa o godz. 11.48. W niedziele i święta ostatni wóz odjeżdżać będzie z Placu Kościelnego o godz. 11.49, przyjazd do Widzewa 12.24.

Jednocześnie w najbliższych dniach wóz Nr. 6 będzie dochodzić do samego Widzewa, ulicami: z Placu Kościelnego, Nowomiejską, Konstantynowską, Długą, Milsza, Pańską, Radwańską do Piotrkowskiej, Piotrkowską do Głównej, Główną do Widzewa i z powrotem. Dotychczas wóz Nr. 6 dochodził tylko do Rokicińskiej. (p).

Ulgi kolejowe dla wycieczek. Minister kolei wydał razporządzenie o ulgach taryfowych przy przejazdach wycieczek do miejscowości odpustowych, oraz w celach kulturalnych, oświatowych i sportowych.

Mianowicie grupy podróżnych złożone conajmniej z 30 osób mogą korzystać z przejazdu trzecią klasą płacąc za klasę czwartą. (b).

O strzelnicę wojskową. DOK. Nr. 4 zwróciło się do magistratu o udzielenie opinji w sprawie rozbudowy strzelnicy wojskowej na polesiu Konstantynowskiem. Ze względu na to, że projektowana przez władze wojskowe strzelnica znalazłaby się zbyt blizko miasta, zabudowań mieszkalnych oraz przyszłego parku ludowego, magistrat udzielił dowództwu korpusu odpowiedzi odmownej.

Obchód święta narodowego francuskiego w dn. 14 lipca b. r. W dniu 14 lipca b. r. przypada święto narodowe francuskie. W zwiząku z tem zarządziły władze wojskowe, co następuje:

1) rano uroczysta msza św. z udziałem generalizacji i oficerów garnizonu wolnych od służby;

2) po nabożeństwie przegląd i defilada oddziałów, wojska uczestniczące, w paradzie wyznaczy dowódca garnizonu według swego uznania;

3) po południu prelegenci wygłoszą w oddziałach pogadanki na temat polsko-francuskiego braterstwa broni, doniosłej roli Francji w wojnie światowej oraz w rezultatach pracy instruktorów francuskich w naszej armji;

4) w dniu tym należy nosić odznaczenia francuskie;

5) w czasie uroczystości obowiązuje: strój polowy, szabla, bronzowe rękawiczki. (b).

Miejska pracownia robót ręcznych. W roku ubiegłym otwarta została miejska pracownia robót ręcznych, której zadaniem jest przygotować nauczycielstwo szkół powszechnych do wykładu nauki robót ręcznych. Obecnie magistrat wyasygnował marek 4 miljony nauruchomienie z początkiem roku szkolnego pracowni robót ręcznych dla dziatwy szkół powszechnych, która to pracownia będzie jakoby dopełnieniem i rozszerzeniem istniejącej już poprzednio instytucji.

Szkoła dla moralnie zaniedbanych dzieci. Na wniosek wydz. opieki społecznej magistrat zatwierdził projekt reorganizacji szkoły powszechnej Nr. 78 dla moralnie zaniedbanych dzieci. Reorganizacja idzie w tym kierunku,że szkoła Nr. 78 pozostawiona będzie wyłącznie dla dzieci znajdujących się w istniejącym przy tej szkole internacie, zaś dla dzieci moralnie zaniedbanych przychodnich otwarta zostanie nowa szkoła. Zmiany te mają na celu odgrodzenie wychowańców internatu od niekorzystnego częstokroć wpływu dzieci przychodnich.

Ostrzeżenie. Zarząd filji związku artystów scen polskich przy T. M. w Łodzi zwraca uwagę na Sz Publ. na pewne indywidum. które kręci się po naszym mieście, wyłudzając od łatwowiernych sumy pieniężne rzekomo na pokrycie utrzymania z powodu niewypłacenia mu gaży.

Prosimy uprzejmie osoby do których zwróci się ów osobnik o przytrzymanie go i oddanie w ręce władz policyjnych.

SPRAWY WOJSKOWE.

ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY. BĘDĄ TRWAŁY DO 8 WRZEŚNIA.

Ćwiczenia oficerów rezerwy, powołanych obecnie na ćwiczenia wojskowe, będą trwały od dnia 16 lipca do 8 września.

ZWOLNIENIE Z WOJSKA ROCZNIKÓW 1899 — 1900 NASTĄPI OSTATECZNIE 15 PAŹDZIERNIKA.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że w dniu 1-go września zostanie zdemobilizowanych 15 proc. poborowych roczników 1899 i 1900, z tem, że karty demobilizacyjne i książeczki wojskowe zostaną im doręczone 10 grudnia.

Reszta popisowych (tj. 85 proc.) rocznika 1899 i 1900 zostanie zwolniona 15 października, do rezerwy zaś będzie przeniesiona taksamo 10 grudnia.

ĆWICZENIA REZERWISTÓW ODROCZONYCH BĘDĄ TRWAŁY PEŁNE OŚM TYGODNI.

Ponieważ ćwiczenia wojskowe III terminu, tj. rocznika 1895, zostały przesunięte na rok 1924, wszyscy rezerwiści rocznika 1896 i 1897, którzy z jakichkolwiek względów otrzymali odroczenia na III turnus, będą powołani jeszcze w roku bieżącym, mianowicie w początkach listopada.

Cwiczenia te będą trwały pełne ośm tygodni.

Utworzenie Centralnej rady kupców.

Przy centralnym związku kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10) utworzyła się centrala wszystkich stowarzyszeń kupieckich w Łodzi, które ma na celu obronę praw i interesów kupiectwa całego województwa łódzkiego. Przez ingerencję u władz przez równomierny podział wszystkich kupców w komisjach podatkowych, tyczących się podatku obrotowego.

Do rady centralnej przystąpiły centralny związek kupców i przemysłowców, związek kupców (Południowa 15), związki ekspedytorów, wojażerów, stowarzyszenia kupców branży pończoszniczej i obuwianej, jubilerów, handlarzy owoców, jarzyn, rzeźników i restauratorów, oraz związki kupieckie z całego województwa.

Rada przystąpiła do pracy i dokonane zostały wybory zarządu, a na prezesa wybrany został p. Frejlich.

W niedzielę rada zwołuje ogólną konferencję. (b.)

Wiec sjonistyczny. W związku z mającemi się odbyć w przyszłą niedzielę wyborami delegat. na wszechświatowy kongres sjonistyczny Organizacja sjonistyczna w Łodzi urządza dziś wieczorem o g. 8.30 w Sali Filharmonji wielki wiec na t. „Aktualne Zagadnienia Sjonistyczne“, na którym przemawiać będą prelegenci z Warszawy: poseł J. Grynbaum, A. Podliszewski, Dr. J. Gotlib, Dr. Korngryn, Leon Lewite i J. Grawicki.

Kary za niedopełnienie obowiązku szkolnego. W tygodniu od 2-go do 7-go lipca r. b. za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyli karę aresztu: Styczyński W., Słowiańska 25 — 3 dni, Kmin J., Żelazna 9b — 1 dzień, Wara-Wąsowski L., Targowa 67 — 2 dni, Pienia L., Przędzalniana 87—2 dni, Frykiert G., Suwalska 3, 2 dni, Lisiecki M., Zarzewska 37 — 1 dzień Ottowa N., Wolna 11 — 1 dzień.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy, państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

1.000.000 mk. na nr.: 25720,

Po 500.000 mk. na nr.: 17002, 83687.

300.000 mk. na nr.: 60413.

Po 150.000 mk. na nr.: 7348, 26082. 44557, 74208.

Ze sportu.

DOROCZNE WYŚCIGI 10 P. A P.

W końcu b. m. odbędą się na torze wyścigowym warszawskiego towarzystwa hodowli koni w Rudzie Pabjanickiej doroczne wyścigi 10 p. a. p.

W wyścigach tych prócz koni korpusu oficerskiego udział będą brały konie najlepszych stajen łódzkich. (b).

FELJETON.

R!...

Z całego alfabetu dźwiękowego, z którym się spotykamy stale w naszym codziennem szarem życiu, na szczególną uwagę zasługuje dźwięk, jaki pospolicie bywa wyrażany literą, stanowiącą dość zagadkowy tytuł tego feljetonu. Dziwię się bardzo, że nasi uczeni i psychologowie nie przystąpili jeszcze dotychczas do szczegółowszych badań nad tym dźwiękiem. A szkoda to wielka, bo doszliby z pewnością do bardzo ciekawych spostrzeżeń i rozwiązaliby bezwątpienia niejedne zawiłe problematy państwowe, narodowe, religijne i ekonomiczne.

Wszak po sposobie wymawiania tego dźwięku określić można z całą ścisłością. zajęcie człowieka, jego stanowisko, energję lub jej brak. Więcej nawet: jakość wyrażania tej zgłoski przez obywatela może mu być podporą, albo przeszkodą do zdobycia w życiu karjery.

Coprawda — brzmi to nieco paradoksalnie i trochę hiperbolicznie, ale tak jest.

Chcąc przeto zachęcić odpowiednie siły naukowe do dokładniejszych badań w tym kierunku, podaję narazie wzór z podziałem dźwięku **r** na trzy zasadnicze sposoby wymawiania. Zrobiłem tu także próbę określenia stanowiska, wieku i przyzwyczajeń ludzi w zależności od tego jak poszczególny osobnik porusza językiem, aby wydobyć z siebie ten fatalny, acz nader ważny dźwięk.

Oto wzór:

R-j

Do tego gatunku należą niewinne, psotliwe istoty, które niewiadomo z jakiej przyczyny zostały nazwane naszemi pociechami. Biedne to i słabe nie może dać sobie rady z ogromu trudu, jakiego wymaga prawidłowe i czyste wyrażenie dźwięku r.

Takie maleństwo mówi:

— Adam i Ewa byli w jaju, a tatuś lubi jajskie obiady.

Nie śmiejmy się nigdy z tych dzieci, bo one znają jeszcze tylko poezję życia, a to że w życiu trzeba mieć silne barki, interpretują one w swym języku w ten sposób, że w życiu wystarczą tylko ładne bajki.

R-rh (gardłowe, kartawienie).

Tak wymawiają **r** ludzie, którzy noszą brody i są prześladowani jednakowo przez stróżów, chłopów i przekupki w imię świętości i całości hasła: Bóg i Ojczyzna.

Przykład: mniejszości narhodowe, dolarhy, funty sterhlingi, frhanki, marhki etc.

R-rrr!

Do tej rubryki zalicza się ludzie energicznych, odważnych, o pewnem znaczącem stanowisku w życiu, jako to: urzędników, dyrektorów, oficerów, policjantów, a także mniejszego kalibru: kancelistów, wójtów i innych.

Plastycznie: duszna długa sala urzędu, albo czegoś w tym rodzaju. Drewniana ścianka z okienkami, nad któremi wiszą numery i rozporządzenia. Przed okienkami — ogonki ludzi (r-rh), a za okienkiem przy biurku mądry ale zato przystojny i obiecujący pan (r-rrr!). Pan ma zwykle przedział i nudzi się, więc pije herbatę, gryzie paznokcie i dłubie w nosie. Czasem ulega także ogólnej modzie i tańczy palcami w bucie shimmy lub bostona, a przeważnie patrzy w sufit, licząc muchy, które latem trudno zliczyć, bo zawsze jest ich dwa razy więcej, niż się to na piewszy rzut oka wydaje.

Nagle wywiązuje się djalog:

— Panie urzędnik, może pan będzie tak dobrhy i zrhobi to trhochę prhędzej...

Urzędnik, który nie chce być taki dobry, con fuoco:

— Do krrroćset piorrrunów, nie mieszać mi psiakrrrew, w rrrobocie!!!

Intonacja i siła bajeczna. Autorytet władzy utrzymany. Konsternacja wśród r-rh i głęboki szacunek dla r-rrr!

Bo ludze powinni nareszcie zrozumieć, co to znaczy urząd, który prrracuje, harrruje i że nie należy przeszkadzać nikomu w robocie...

— — — — — — —

Widać więc jasno z powyższego, że prawidłowe wymawianie tego pięknego dźwięku może decydować o stanowisku człowieka w społeczeństwie. Przeto kochające matki, które chcą zapewnić swym latoroślom, spokojne życie powinny pieczołowicie u nich hodować, kult dla tej zgłoski tak, jak się hoduje piękne, drogie kwiaty...

Spleen.

——)-(——

WYPADEK SAMOCHODOWY w ZAKOPANYM.

Auto wycieczkowe po drodze do Morskiego Oka spadło z góry i stoczyło się do rzeki.

4 osoby zabite, 11 osób rannych.

AW. — ZAKOPANE, 11 lipca. — Komisja uzdrowiskawa donosi, że we wtorek wieczorem autobus wycieczkowy, wiozący 23 osoby, na 21 kilometrze do Morskiego Oka, niedaleko mostu do Jaworzyny, wskutek nieostrożności szofera, stoczył się ku Białce, w której przewrócił się.

Wskutek wypadku straciły życie 4 osoby, mianowicie pułk. Hieronim Krzepiliński, Marja Krobanowa, Irena Kolasińska i p. Majteksnerówna. Ranionych kilka osób.

Na miejsce wypadku wyruszył natychmiast dyrektor szpitala klimatycznego dr. Nowotny, oraz pogotowie ratunkowe ochotnicze z Zakopanego z prezesem, d-rem Raszewskim na czele. Rannych opatrzono i odwieziono do Zakopanego. 6 osób ciężko rannych umieszczono w nowym szpitalu.

Z dotychczasowych dochodzeń policji wynika, że powodem wypadku była zbyt szybka jazda oraz przepełnienie w samochodzie ponad dozwoloną miarę. Policja zaaresztowała szofera, który usiłował zbiedz.

Podnieść należy szybką i energiczną pomoc wyżej wspomnianych panów lekarzy, oraz pogotowie ratunkowe.

—

AW. — ZAKOPANE, 11 lipca — W toku dalszego dochodzenia wypadku automobilowego ustalono, że pułk. Hieronim Krzepiliński, intendent D. O. K. w Grudziądzu, Marja Krobanowa, żona inżyniera z Dąbrowy Górniczej, Irena Kolasińska, córka inżyniera w Kielcach i Janina Majteksnerówna, siostra inżyniera lasowego w Zakopanem, ponieśli śmierć na miejscu.

Ciężko ranni są: Wilczeński, monter z Łodzi i żona jego Marja, por. Partyka z Grudziądza, lżej rannych 7 osób. Jak dotychczas wykazały zeznania świadków, był powodem wypadku zniszczony stan maszyny i nieostrożność szofera.

——XX——

Co władze centralne uczyniły dla magistratu.

Uprawomocnienie wyborów. — Podatek od węgla i elektryczności. — Prolongata półmiljardowej pożyczki.

Celem załatwienia kilku najaktualniejszych spraw samorządowych udała się do Warszawy w dniu 9 bm. delegacja magistratu łódzkiego w osobach pp. prezydenta Rżewskiego oraz dyrektora wydziału podatkowego — dr. Weissberga.

Przedewszystkiem poinformowała się delegacja łódzka w Min. spr. wewn. co do przewlekającej się kwestji **uprawomocnienia wyborów z dnia 13 maja.**

Zastępca naczelnika wydz. samorządowego p. Borowski oświdczył, że wydział samorządowy przygotował już wniosek o uprawomocnieniu wyborów, który wczoraj (11 bm.) miał uzyskać podpis p. ministra Kiernika. Należy się spodziewać, że jeszcze przed sobotą, tj. przed terminem ewentualnego złożenia mandatów przez urzędujący magistrat, województwo zdąży oficjalnie zakomunikować decyzję ministerstwa magistratowi.

Interwencja delegacji w M. S. wewn. w sprawie **podatków od węgla i elektryczności** odniosła skutek pomyślny.

Przedstawiciele magistratu wystąpili do ministerstwa: 1. o sprawiedliwe i równomierne obciążenie ludności podatkiem od węgla, i 2. o uzyskanie prawa poboru do końca grudnia br. podatku od elektryczności, wynoszącego kilkaset miljonów mk. miesięcznie.

Min. spr. wewn. uwzględniło obydwa postulaty magistratu, mając na uwadze, że nowa ustawa o zasileniu finansów miejskich znajduje się dopiero w toku opracowywania, zaś pozbawienie miasta podatku od elektryczności wytworzyłoby dotkliwą lukę w budżecie.

Delegacja łódzka odbyła następnie konferencję z dyrekcją Banku komunalnego w sprawie prolongaty zaciągniętej w kwietniu rb. pożyczki półmiljardowej. Po uwzględnieniu opinji dyrekcji Banku oraz ministersw skarbu i spraw wewnętrznych przedstawiciele magistratu uzyskali prolongatę na okres trzechmiesięczny.

——oo——

Możliwość zamknięcia restauracyj.

Stanie się to wtedy, jeśli kucharze nie otrzymają podwyżki wedle orzeczenia warszawskiej komisji statystycznej.

Na mocy umowy pomiędzy przedstawicielami właścicieli restauracji a związkiem zawodowym pracowników gastronomiczno - hotelowych, sekcja kucharzy, wszelkie podwyżki na przyszłość winny być regulowane co miesiąc podług orzeczenia komisji statystycznej do badania wzrostu drożyzny.

Komisja statystyczna w Łodzi wykazała wzrost drożyzny na 1 lipca r. b. 27.77 procent i w tym stosunku właściciele restauracji na mocy już zawartej umowy chcieli podwyższyć pensje kucharzom. Ci ostatni odrzucili zaofiarowaną podwyżkę, oświadczając, że komisja statystyczna dla badania wzrostu drożyzny w Łodzi podała nieścisłe dane, wobec czego żądają oni podwyżki podług orzeczenia komisji statystycznej w Warszawie.

Propozycję powyższą restauratorzy odrzucili, wobec czego związek zawodowy kuchmistrzów zwołuje ogólne zebranie celem powzięcia uchwał co do taktyki w przeprowadzeniu akcji ekonomicznej w dalszym ciągu i ewentualnej decyzji strejkowej.

W razie gdyby kucharze przystąpili do strejku, to poprą ich również kelnerzy wobec czego grozi nam zamknięcie restauracji. (p).

OFIARY

złożone w Administracji „Republiki"

NA DOM SIEROT (Średnia 71).
Bezimienne 500
Bezimienne 3100.
Bazasz 20.000.
Bezimiennie 3000.
Bezimiennie 75.000.

NA „UZDROWISKO".
Wasowicz 7.000.

NA „CZERWONY KRZYŻ".
Bolesław Skora 10.000.

NA „DOM SIEROT" (Północna 38).
Bezimiennie 100.000.
Cegier z powodu urodzin córki 50.000

NA PRZYTUŁEK POŁOŻNICZY „UNITAS" (Piotrkowska 34).
H. Fajner 25.000.

NA „BIEDNE POŁOŻNICE" (Sienkiewicza 83).

SPRAWY ROBOTNICZE.

—o—

Nowe żądania ekonomiczne włókniarzy.

Przemysłowcy udzielili robotnikom 30 proc. podwyżki.

Jednakże do porozumienia nie doszło, gdyż przemysłowcy odrzucili żądanie regulowania pensji według orzeczeń komisji statystycznej.

Wczoraj w godzinach przed południowych w lokalu przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja w związku z żądaniami włókieniarzy.

Obecni byli przedstawiciele wszystkich trzech związków zawodowych.

P. inżynier Rumpel stwierdził następnie, iż przemysłowcy z powodu trudnych warunków, jakie przemysł przeżywa, a które objawiły się w redukcji pracy z powodu braku surowców i waluty zagranicznej, całkowicie uwzględnić żądań robotników nie mogą. Biorąc jednak pod uwagę wzrost drożyzny, przemysłowcy ofiarują **25 proc.** podwyżki.

Co do drugiego punktu, a mianowicie, aby regulować podwyżki według orzeczeń komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, **to warunek ten przemysłowcy odrzucają, gdyż przemysł umowy tej dotrzymać by nie mógł i kalkulacji swych nie może dostosować do wzrostu drożyzny.**

Przedstawiciel klasowego związku p. Kałużyński oświadczył, że związek klasowy nie zapatruje się tak pesymistycznie na obecną sytuację w przemyśle, jak to czyni przedstawiciel przemysłowców; żądania robotników są minimalne, gdyż od ostatniego orzeczenia komisji drożyzna wzrosła o 30 proc., czyli że minimum kosztów utrzymania rodziny robotniczej nie wynosi już 26.480 marek, lecz blisko 35,000 marek, wobec czego robotnicy na warunki te zgodzić się nie mogą. Co do drugiego punktu, to robotnicy uważają sprawę tę za równie ważną, jak i sprawę podwyżki i będą przy tym punkcie kategorycznie obstawać.

Również przedstawiciel związku „Praca" p. Pokorski oświadczył, iż na warunki przemysłowców nie zgadza się, do którego to oświadczenia przyłączył się przedstawiciel związku chadeckiego.

Po krótkiej przerwie przemysłowcy oświadczyli, iż idą na dalsze ustępstwa i **proponują 30 proc. podwyżki,** odrzucając jednak 2-gi punkt żądań.

Przedstawiciele robotników jednak zgodzić się na to nie chcieli, podkreślając, iż zarobki robotników nie wynoszą połowy tego, co przed wojną i żądali całkowitego przyjęcia żądań.

Rezultaty narad obiecali przedstawiciele robotników podać do wiadomości ogółowi delegatów fabrycznych.

Przemysłowcy prosili o odpowiedź najdalej do piątku, gdyż w przeciwnym bowiem razie, wobec ewentualnej nowej podwyżki, utrudnionaby była wypłata zarobków robotników.

Ostatecznie postanowiono następną konferencję odbyć w sobotę, kiedy przedstawiciele robotników będą posiadali ostateczną decyzję swych mocodawców. (b.)

Strejk majstrów pończoszniczych skończony.

W swoim czasie majstrowie pończosznicy wystąpili do przemysłowców z żądaniem podwyższenia zarobków o 100 procent. Wobec tego, że przemysłowcy nie poszli na żadne ustępstwa, wybuchł strejk w fabrykach wyrobów pończoszniczych, który trwał 4 tygodnie.

W związku z tem inspektor pracy p. Kuliczkowski zwołał do lokalu inspektoratu pracy konferencję między przemysłowcami, a przedstawicielami majstrów.

Na wstępie inspektor pracy p. Kuliczkowski informował się u majstrów jakie są ich postulaty i ci odpowiedzieli, że zasadniczo winni oni zażądane 100 proc. wycofać i zażądać podwyżkę o wiele wyższą z powodu zmiany warunków ekonomicznych od czasu zażądania tej podwyżki, jednakże nie czynią tego i obstawają przy swych pierwszych żądaniach.

W odpowiedzi na to przemysłowcy oświadczyli, że są gotowi dać 30 proc. podwyżki, jakie uzyskał przemysł włókienniczy, i stale będą stosować, wobec majstrów podwyżki, jakie uzyskają robotnicy w tym przemyśle.

Wobec kategorycznego stanowiska obu stron i groźby zerwania konferencji inspektor pracy p. Kuliczkowski zaproponował podwyżkę do płac obecnych w wysokości 75 proc. z tem, że będzie ona obowiązywać do dnia 10 sierpnia r. b. i uzyskana podwyżka robotników w lipcu majstrów nie będzie obowiązywać.

Ponadto inspektor pracy zaznaczył, że będzie obydwum stronom przysługiwać prawo wymówienia umowy z uprzedzeniem nie później, jak jednotygodniowem.

Po dyskusji nad propozycją inspektora pracy, strony zgodziły się i zatarg został zlikwidowany.

W dniu wczorajszym majstrowie już przystąpili do pracy. (b).

——oo——

Pracownicy elektrowni otrzymali 48 proc. podwyżki.

Jak już donosiliśmy związek zawodowy pracowników w elektrowni nie zgodził się na podwyższenie płac w wysokości, jaką oznaczyła komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania i wystąpił z żądaniem podwyżki o 60 proc. Wobec zaostrzenia się zatargu, wyjechał do Warszawy przedstawiciel elektrowni celem zasięgnięcia opinji ministerstwa przemysłu i handlu.

Ponieważ w Warszawie komisja jeszcze wówczas nie określiła wzrostu drożyzny, sprawa narazie utknęła na martwym punkcie.

Wobec tego jednak, że termin odpowiedzi (9 b. m.) już minął, delegacja pracowników oświadczyła, iż pracownicy przystąpią do bezrobocia o ile w ciągu dnia sprawa załatwioną ostatecznie nie zostanie.

I oto w dniu wczorajszym przybył z Warszawy z ministerstwa handlu i przemysłu p. Tadeusz Hiż, który odbył konferencję z przedstawicielami dyrekcji i pracownikami.

Na konferencji doszło do porozumienia i pracownicy otrzymali podwyżkę w wysokości 48 proc., jakie wykazała komisja statystyczna w Warszawie i 2 procent jako rekompensatę różnicy obliczeń między łódzką a warszawską komisją w miesiącu kwietniu.

W ten sposób zatarg w elektrowni został całkowicie zakończony. (b).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu M. R. we Lwowie. Dziękujemy za wyrazy uznania dla naszego działu handlowego. Kwestje gospodarcze są zawsze podstawowym punktem zainteresowania „Republiki". Zażalenie Pańskie przesłaliśmy pod właściwym adresem.

„REPUBLIKA“ Łódź 12 lipca 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 12 lipca 1923

Wiadomości gospodarcze.

POLITYKA CELNA.

Warsz. kor. handlowy „Republiki“ telefonuje:

Celem polepszenia bilansu płatniczego Polski drogą zahamowania przywozu niektórych przedmiotów zbytku, minister jum przem. i handlu w porozumieniu z min. skarbu na mocy uchwał komitetu ekonomicznego ministrów stopniowo przesuwa niektóre kategorje towarów z ulgowych list celnych do wyższych kategorji obciążenia celnego. Co się tyczy zasadniczego agia to ,według uchwały komitetu ekonomicznego, mnożnik ten będzie perjodycznie wyrównywany do poziomu złota, a taryfy celne ulgowe mają być określane w stosunku procentowym do agia zasadniczego.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA.

PAT. — WARSZAWA, 11 lipca — Na dwukrotnem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy debatowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Po dyskusji zdecydowano, że lokaut nie może być uważany za warunek pozbawienia prawa do zasiłku w czasie bezrobocia. Pozatem uchwalono upoważnić min. pr. i op. społ. do zastosowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia także do robotników, którzy wskutek redukcji pracy otrzymali wynagrodzenie mniejsze niż za trzy dni. Przy omawianiu sprawy pokrycia wydatków na zabezpieczenie na wypadek bezrobocia wynikła różnica zdań, a mianowicie: część komisji wypowiedziała się przeciw nałożeniu 1/5 części na samorządy. Przedstawiciel PSL. Piast oświadczył, że stanowczo będzie zwalczał wszelkie obciążanie gmin wiejskich. Przedstawiciel min spr. wewn. złożył oświadczenie, według którego rząd rezerwuje sobie prawo wyrażenia opinji co do obciążenia samorządów na rzecz zabezpieczenia od bezrobocia. Dalsze obrady jutro o godz. 10 rano.

NOWA EMISJA „MICHAŁOWA“.

„Michałów“, fabryka cukru i rafinerja począwszy od 12 lipca zamienia kupony z kampanji 1921. 22 na akcje IV emisji w stosunku 10 akcji za 2 kupony od przestemplowanych 10 krotnie akcji. Zamiana odbywa się w Warszawie Elektoralna 7. Zarząd powyższego towarzystwa przyjmuje także zlecenia na wspólną sprzedaż niepodzielonych końcówek w ilości 21/2 akcji.

NOWE EMISJE PULSA I NOBLA.

S. A. „Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny Fryderyk Puls w Warszawie“, po przewalutowaniu swego majątku, na każdą starą akcję wydaje 10 nowych akcji bezpłatnie. Poza tem zarząd spółki wypuszcza nową 5-tą emisję. Na każdą akcję z przewalutowaniem przypada 1 akcja nowej emisji.

Tow. Przemysłu Naftowego B-cia Nobel w Polsce“. Powiększa kapitał zakładowy z 1.170 miljonów mkp. do 2,340 miljonów drogą wypuszczenia 1.170.000 akcji 6-tej emisji po 1.000 mkp. nominalnej wartości każda. Cena em. akcji nowej emisji określa się w złotych polskich 1,81, płatnych w mp. według relacji, ustalonej przez min. skarbu dla 6 proc. bonów złotych w dacie dokonania subskrypcji i ulegnie odpowiedniej zmianie w stosunku do wartości złotego polskiego, jaką ustali nowa ustawa sejmowa, o ile ustawa ta wejdzie w życie przed dokonaniem subskrypcji. Pierwszeństwo do nabycia akcji w tej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich, w stosunku jednej nowej akcji na każdą akcję dawną. Termin subskrypcji od 10 lipca rb. do 9 sierpnia 1923 r. włącznie. Subskrypcje i wpłaty przyjmują: dyrekcja Tow. Przem. Naftowego B-cia Nobel w Polsce (Al. Jerozolimskie 57), Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i jego oddział w Warszawie (Jasna 8) oraz Bank Handlowy w Warszawie.

KALENDARZYK WALNYCH ZGROMADZEŃ.

Dnia 28 bm. o godz. 6 pp. w lokalu własnym w Warszawie (Kopernika 30) nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów S. A. „Chłodnictwo Polskie“.

Dnia 30 bm. o g. 5 pp. w lokalu własnym w Warszawie (Wierzbowa 6) — nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Tow. Budowy Motorów Austro-Daimler.

KWESTJA WALUTY GDAŃSKIEJ.

AW. — GDAŃSK, 11 lipca — W komisji głównej senatu gdańskiego sena-

ładzie genewskim w sprawach finansowych, w kwestji wprowadzenia waluty gdańskiej.

Senator Vilkmann przedłożył senatorowi projekt memorjału dla rady Ligi narodów, który to memorjał został przez senat zaaprobowany.

Treść dokumentu zostanie ogłoszona po przetłumaczeniu go na obce języki i przesłaniu prasie zagranicznej, co zajmie kilka dni.

PODWYŻKA TARYFY POCZTOWEJ W NIEMCZECH.

AW. — BERLIN, 11 lipca — Komisja taryfowa Reichstagu przyjęła dziś wniosek podwyższenia taryfy pocztowej o 350 proc. z dniem 1 sierpnia.

Równocześnie upoważniono ministra poczty do ewentualnego podwojenia wysokości opłat pocztowych z dniem 1-ym września. rb.

WŁOSKO - SOWIECKIE STOSUNKI HANDLOWE.

PAT. — RZYM, 11 lipca. — Min. handlu Rossi przyjął wczoraj nowego szefa rosyjskiej misji handlowej Sergjusza Korczakowa i omówił z nim rozwój handlu z Rosją i sposób płacenia zobowiązań między obu państwami.

Sposób ten dozna zmiany o tyle, że kupcy włoscy w Rosji nie będą jak dotychczas zmuszeni korzystać jedynie z gwarancji szwedzkich i niemieckich lecz w przyszłości rosyjski bank państwowy sam będzie udzielał im gwarancji.

NIEMIECKO-ESTOŃSKI UKŁAD GOSPODARCZY.

AW. — BERLIN, 11 lipca — Prasa estońska podaje szczegóły zawartego przed niedawnym czasem niemiecko-estońskiego układu gospodarczego.

Układ ten oparty jest na zasadzie największego uprzywilejowania, nie ustalając żadnej taryfy cłowej. Klauzula największego uprzywilejowania obejmuje tych przywilei, które Estonja przyznaje Finlandji, Łotwie, Litwie i Rosji i ma być stosowana w zakresie następującym: Tranzyt, powtórny wywóz towarów, formalności cłowe, nabywanie i własność majątkowa, handel i proceder wszelkiego rodzaju, znaki ochronne, patenty, i t. d. Nadto ustalony został wolny tranzyt osobowy i towarowy wszelkimi środkami lokomocji.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 11 lipca. — Cedula giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary 110000
Marka niem. 53

CZEKI.

Belgja 5375
Berlin 54
Gdańsk 54
Londyn 507500
Nowy Jork 111000
Paryż 6800
Praga 3360
Szwajcarja 18950
Wiedeń 149
Włochy 4700

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

AW. — WARSZAWA, 11 lipca

Trzebinia 110.000 w żądaniu
Cegielski 82.000
Zieleniewski 750.000
Parowozy 105.000
Nobel 300.000 w żądaniu
Chodorów 425.000
Bank Małopolski bardzo poszukiwany, 50.000
Bank Zw. Sp. Zarobk. 300.000 w żądaniu
Konopie 210.000
Pruszków 38.000
Nitrat 36.000
Tendencja słabsza.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 11 lipca — Urzędowa (Pierwsza gotówka, druga czeki).

Warszawa 147 i pół
Marka polska 137.5
Belgja 9326.50—9373.50
Włochy 8039.50—8080.50
Anglja 857.850—862.150
Ameryka 186.532—187.468
Francja 11.132—11.188
Szwajcarja 32.518.50—32.681.50
Austrja 266,33—267.67
Praga 5665.50—5694.50
Jugosławja 1955—1965
Leje 1100
Dolary 187.000
Funty ang. 860,000
Franki franc. 11.150

PAT. — GDAŃSK, 11 lipca — Urzędowa.

Dolary amer. 217,495—218.504.50
Funty szterl. 1.007.475—1.012.525
Marka polska 174.56—175.44
Przekaz na Warszawę 179.55—180.45
Przekaz na Poznań 174.56—175.44
Paryż 13,167—13.221

PAT. — ZURYCH, 11 lipca — Zamknięcie giełdy.

Berlin 0.0023
Nowy Jork 576
Londyn 2638
Paryż 34.30
Medjolan 25
Praga 17.32 i pół
Warszawa 0.0040
Wiedeń 0.0081 i jedna 6sma
Austr. stempl. 0.0082

PAT. — GDAŃSK, — Notowania po giełdzie.

Marka polska 180.
Dolary 217.000—218.000.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Węgrzy, Polska i mała ententa.

Budapeszt ostrzega nas przed agresywnością czeską.

BUDAPESZT, — Tutejszy „Madziarsag“ zajmuje się w numerze 150 sprawą stosunku polsko-czeskiego w artykule pod tytułem: „Grubiańska napaść na Polskę“. „Madziarsag“ nawiązuje do napastliwego artykułu „Ceskego Slova“, poczem podaje wszystkie niemal głosy prasy polskiej w powyższej sprawie. Wreszcie dochodzi do wniosku, że polski naród jest przeciwnym jakiejkolwiek ugodzie z Czechami, gdyż zna ich zbyt dobrze i wie, że żadnej ugody nie dotrzymuje. Dziennik ów pisze w dalszym ciągu, że czeski poseł w Warszawie p. Maxa wydał tymi dniami w Warszawie przyjęcie , na które zaprosił poważnych polityków polskich, z których jednakowoż ani jeden nie zjawił się. Artykuł kończy się, jak następuje: „My, madziarzy, oczywiśce skłaniamy się z naszemi sympatjami do Polski ponieważ nietylko tradycja, ale także wspólność interesów nakazuje to, Polska broniąc mniejszości polskich, słowackich, madziarskich i ruskich w Czechach służy równocześnie naszym interesom, z drugiej zaś strony naszym jest interesem, aby Wschodnia Galicja była własnością państwa polskiego i aby czesi tamtędy nie mogli przeprowadzić korytarza do Rosjo. Zdaje się nam jednak, że **Polska zbyt delikatnie traktuje grubjaństwa czeskie zwłaszcza po artykule „Ceskeho Slova“.** Równocześnie z artykułem powyższym ukazał się art. w dzienniku „Nemzeti Ujsag“ nr. 149. Między innemi czytamy „Francja stara się wciągnąć Polskę i Grecję do małej ententy. Rząd ateński stara się gwałtownie o uzyskanie przyjęcia do małej ententy. Mała ententa, przeciwnie, ciągnie raczej do Polski. Od czasu pierwszego rządu Witosa, aż do obecnego żaden rząd polski nie chciał przystąpić do sojuszu, którego celem jest uczynienie z Węgier wasala państw słowiańskich pod batutą Czech. Chociaż w tej chwili znać pewne zbliżenie między Pragą a Warszawą jednak jest rzeczą wykluczoną, by Polska mogła pod tymi samymi warunkami i na tych samych obowiązkach jakie łączą czechów, rumunów i serbów wstąpić do małej ententy. Państwa te bowiem uważają za swego głównego wroga Węgry. Polska natomiast lęka się głównie sąsiedztwa Rosji, tembardziej, że **bolszewicka kampanja przekonała Polskę, że w razie konfliktu z Rosją nie może liczyć na pomoc czechów, ani serbów chociażby w Rosji rządzili nawet bolszewicy. Także inne państwa z założonemi rękami przypatrywać się zbliżeniu hord bolszewickich pod Warszawę. Jedynie Węgry** wówczas ofiarowały Polsce **swą pomoc.** Węgry wiedzą, że sympatje nie wystarczają, tam gdzie interes państwowy im się przeciwstawia. Jesteśmy jednak pewni, że choćby Polska nawet przystąpiła do małej ententy — to nie zwróci się frontem przeciwko Węgrom. umowa, jaką polacy w r. 1921 zawarli z rumunami ma charakter jedynie defenzywny wobec ewentualnego napadu Rosji. Kto bezstronnie patrzy na umowy wśród małej ententy — może stwierdzić, że właściwą wspólność nteresów, pomijając kwestje węgierskie, istnieje jedynie między czechami a serbami; łączy ich bowiem liczenie na Rosję, jako na decydujący czynnik po odrodzeniu w Europie. Z tego też względu czesi ani serbowie nie mogą być prawdziwymi sojusznikami ani dla Polski, ani dla Rumunji. Rumunja, głębiej patrząc dawno by już doszła do przekonania, że interesa rumuńskie nie są identyczne z interesami małej ententy i że większym niebezpieczeństwem od węgierskiego jest rozszerzenie się pansławizmu“.

—:—:—:—:—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Straszna katastrofa samochodowa w Łodzi.

Wczoraj o goz. 12 m. 15 redakcja „Republiki“ została zaalarmowana wiadomością o nieszczęśliwym wypadku samochodowym przy ul. Nowomiejskiej nr. 15.

Spółpracownik nasz udał się natychmiast na miejsce wypadku i ustalił co następuje:

Nieoświetlony samochód osobowy wiozący 7 osób, które odbywały przejażdżkę spacerową, pędzi z niebywałą szybkością Przy ul. Nowomiejskiej nr. 15, skutkiem

pę zwiru i piasku, nie uprzątniętego przez magistrat po naprawie bruku.

Skutek nieostrożnej i zbyt szybkiej jazdy był fatalny, gdyż samochód przewrócił się, wyrzucają na bruk wszystkich pasażerów, którzy zostali dość silnie poturbowani. Po nałożeniu opatrunków przez lekarza zostali oni przewiezieni do domów. Szofer wyszedł bez szwanku. Na miejscu wypadku do późnej nocy stały liczne grupki ludzi, debatujących o zda

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

—o—

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00 osob. Tomaszów
7.20 posp. Warszawa (bezpośr.)
8.00 osob. Koluszki
12.20 osob. Warszawa, Kraków
13.35 osob. Warszawa, Sosnowiec
15.20 osob. Warszawa, Sosnowiec, Kraków
17.20 osob. Koluszki
19.10 osob. Tomaszów
19.40 osob. Warszawa (bezpośr.)
20.55 osob. Piotrków
22.35 osob. Sosnowiec, Skarżysko
23.40 osob. Warszawa

Przyjazd.

1.05 osob. Warszawa
7.25 osob. Sosnowiec, Kraków, Skarżysko
8.35 osob. Piotrków
10.10 osob. Tomaszów
10.55 osob. Koluszki
13.25 osob. Koluszki
15.55 osob. Sosnowiec
16.25 osob. Warszawa (bezpośr.)
17.05 osob. Warszawa
21.00 posp. Sosnowiec, Kraków
21.50 posp. Warszawa (bezpośr.)
23.19 posp. Tomaszów

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0.42 posp. Poznań, Berlin, Paryż
1.58 osob. Warszawa
3.41 osob. Kempno, Leszno
5.40 osob. Warszawa
6.32 posp. Warszawa
7.30 osob. Ostrów
10.05 osob. Koluszki
10.40 osob. Tarnobrzeg
13.02 osob. Poznań
14.40 osob. Warszawa
16.00 osob. Sieradz
19.05 osob. Gdańsk
19.30 osob. Ostrów
20.00 osob. Kraków, Katowice (bezpośredni Kraków)
23.16 osob. Poznań

Przyjazd.

0.42 posp. Z Warszawy
1.40 osob. Kępna, Leszna
3.26 osob. Warszawy
5.25 osob. Poznania
6.50 osob. Krakowa, Katowic (bezpośr. z Krakowa)
9.40 osob. Ostrowa
9.50 osob. Gdańska
10.17 osob. Warszawy
12.47 osob. Warszawy
14.25 osob. Poznania
14.30 osob. Tarnobrzega
18.40 osob. Ostrowia
18.55 osob. Koluszek
21.15 osob. Sieradza
23.01 osob. Warszawy

Prenumerata: w Łodzi mk. 23,000 i odnosz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 63.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.